

I KONGRES RÓŻAŃCOWY DIECEZJI EŁCKIEJ

Ełk 2022

© WYDZIAŁ DUSZPASTERSTWA OGÓLNEGO

OPRACOWANIE:

Ks. kan. dr Jacek Uchan

Monika Rogińska

KOREKTA: Dorota Lewandowska-Szczęsna

SKŁAD: Elżbieta Leń-Wojtysiak

WYDAWCA:

WYDZIAŁ DUSZPASTERSTWA OGÓLNEGO

PL. KATEDRALNY 1, 19-300 EŁK

tel. 876216814

www.wdo.elk.pl; e-mail: wdo@diecezja.elk.pl

Spis treści

List pasterski Biskupa Ełckiego przed I Kongresem Różańcowym Diecezji Ełckiej	5
Z Listu Pasterskiego Biskupa Ełckiego o nabożeństwie do Niepokalanego Serca Maryi	10
Propozycje i sugestie na parafialną stację I Kongresu Różańcowego – niedziela 29 maja 2022 r.	14
Homilia Ks. kan. dr Dariusz Zalewski	16
O błogosławionej Paulinie Jaricot Ks. Adrian Sadowski	18
Wniebowstąpienie Pańskie Dz 1,1-11; Ef 1,17-23; Łk 24,46-53, Ks. prał. dr Zbigniew Sobolewski	21
Wniebowstąpienie Pańskie, Dz 1,1-11; Ef 1,17-23; Łk 24,46-53, Homilia dialogowana dla dzieci	25
Kazanie dla dzieci na Kongres Różańcowy (1) ks. Radosław Orchowski	27
Kongres Różańcowy – kazanie do dzieci (2), ks. Dariusz Konopko	29
Rozważania Różańcowe dla wszystkich	34
Rozważania różańcowe dla młodzieży	46
Rozważania Różańcowe dzieciom, s. Goretti Mirecka OSB	55
Różaniec – modlitwa z Nieba dla wojowników Ks. kan. dr Jacek Stefański	64
Świadectwa	68

Voice

Odmawiajcie Różaniec

Hymn I Kongresu Różańcowego Diecezji Ełckiej

muzyka i słowa:
karmelitanka bosa

INTRO
♩ = 72

① VERSE

Dmaj7 Em7

8

Trzy-mam w dło-ni Ró-za - niec pro-sty znak O-be-cno - ści

D2/F# Gmaj7 A♭+/B♭ B♭+7 A7(4) A7

12

Wiem, że je - steś tu ze mną, Ma - tko Mi - ło - ści

Dmaj7 Em7 Gmaj7

14

Na-ucz wi-dzieć Chry-stu - sa zro-bić wszy-stko co po-wie za Nim iść do zmar-twych-wsta-nia przez

§ **② PRE-CHORUS**

A4 A Em9 Bm7

17

krzyż Wy - po - wiedz swo - je Fi - at w mo - im ser - cu Ma - ry - jo

Em7 Bm7 Em7

20

Wy-po-wiedz swo-je Fi-at przez me u-sta Ma-ry-jo Wy-po-wiedz swo-je Fi-at mo-im

③ CHORUS

Bm7 Gmaj7 G A

23

zy-ciem Ma-ry-jo Ca-ly Twój je-stem ca - ly Twój Od-ma - wiaj-cie Ró-za - niec bo

LIST PASTERSKI BISKUPA EŁCKIEGO PRZED I KONGRESEM RÓŻAŃCOWYM DIECEZJI EŁCKIEJ

1. W tę V niedzielę wielkanocną zwracam się do was drodzy diecezjanie ze słowem pasterskim, słowem miłości, radości, nadziei, pokoju i zachęty do trwania w jubileuszowym dziękczynieniu za 30 lat diecezji ełckiej. Niech świętowanie tego jubileuszu uświadomi nam jeszcze bardziej, że wszystko jest łaską pochodzącą od Boga, dlatego wyrażajmy Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu wdzięczność za wszystko, czego udało się dokonać przez te trzydzieści lat istnienia diecezji. Czyńmy to także słowami dzisiejszego Psalmu: *„Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła i niech Cię błogosławią Twój wyznawcy. Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę”*. Dziękujmy Bogu i ludziom, gdyż to jest zasadniczy warunek, by „nie gasić ducha”.

W tym miesiącu maju, poświęconym Maryi pragnę zachęcić wszystkich diecezjan i przebywających na jej terenie do wyrażenia wdzięczności Patronce naszej diecezji, Matce Kościoła, za Jej opiekę i zatroskanie o Kościół ełcki a także popatrzeć w przyszłość z nadzieją pomimo różnorodnych zagrożeń. Pragniemy w tym jubileuszowym roku jeszcze bardziej wsłuchać się w prośbę Maryi, Matki Kościoła kierowanej do nas. Słowa Jej prośby brzmią: *„Odmawiajcie Różaniec”*. Te słowa są hasłem organizowanego przez nas I Kongresu Różańcowego Diecezji Ełckiej.

W dzisiejszych czasach, różnych zagrożeń, wojny na Ukrainie, ataków, kryzysów, Kościół podejmuje wysiłek, by pomóc człowiekowi, rodzinie, Ojczyźnie i światu. Kościół pragnie uchronić słabego człowieka umacniając go poprzez zbliżenie się do łaski Bożej, która płynie ze Słowa Bożego, z sakramentów, z modlitwy, z modlitwy różańcowej. Taki człowiek umocniony łaską Bożą, uleczony na duchu uratuje rodzinę i świat.

2. „MIŁUJCIĘ SIĘ NAWZAJEM, JAK JA WAS UMIŁOWAŁEM”.

Słowo Boże usłyszane w dzisiejszej Ewangelii ukazuje Jezusa przekazującego uczniom i światu nowe przykazanie, przykazanie miłości. Przypatrzmy się postawie Jezusa, który jest Miłością i zostawia swoim uczniom przykazanie-testament: „... abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem”. „Nowe przykazanie” wzywa do miłości, która nie zna granic, bowiem wzywa do udziału w miłości Chrystusa. Tak więc motywem i miarą miłości bliźniego jest miłość samego Odkupiciela. Umiłował nas do tego stopnia, że oddał swoje życie na krzyżu dla naszego zbawienia. Przez swoje życie i śmierć pokazuje, czym powinna być ta miłość, do której zaprasza. Oto reguła miłości chrześcijańskiej: pozwolić się porwać Chrystusowi, kochać jak On, całe swoje postępowanie kształtować na wzór Jego miłości.

Taką miłością żyli uczniowie pierwszych wieków. O tym słyszeliśmy w drugim czytaniu z Dziejów Apostolskich. Uczniowie zauważyli, „jak wiele Bóg przez nich działał”, ale zarazem byli świadomi, że „przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego”. Dlatego z wielką gorliwością głosili poganom Dobrą Nowinę o zbawieniu nie wahając się oddać za tę prawdę swego życia. Kościół potrzebuje dziś od nas takiej samej gorliwości i odwagi.

Taką miłością dziś winni żyć ludzie ochrzczeni. Jezus zaprasza do naśladowania Go. Jesteśmy prawdziwie uczniami i uczennicami Jezusa, gdy miłujemy się wzajemnie, jak On nas umiłował. Jezus pozostawił nam wzór miłości, kiedy klęka przed uczniami i obmywa im nogi. A więc miłość winna stać się mottem naszego życia. Miejscami, gdzie uczymy się tej miłości i świadczymy o niej są przede wszystkim nasze rodziny. Są także wspólnoty parafialne, wspólnoty w miejscu pracy, w miejscu przebywania.

Jest to trudne, ale możliwe do wykonania nie własną mocą, ale mocą Ducha Świętego. I tylko wtedy kiedy będziemy zjednoczeni z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym, będziemy uczyć się tej miłości od samego Boga

i będziemy nią dzielić się z naszymi bliźnimi. Potrzebujemy łaski, które płyną z modlitwy, modlitwy różańcowej o którą prosi nas Maryja.

3. „ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC”.

Maryja zatroskana o nasze zbawienie wstawia się nieustannie za nami u Boga i objawia się w różnych miejscach w historii. W czasie tych objawień Maryja zostawia przesłanie, prośbę. Tak było w Gietrzwałdzie, w Fatimie, gdzie prosiła o nawrócenie, pokutę i odmawianie różańca. Jej przesłania ukazują Jej zatroskanie o nasze zbawienie a przede wszystkim wielką miłość Boga względem ludzi. Maryja zatroskana o nasze zbawienie zwraca się do nas w tych niełatwych czasach ze słowami: „Odmawiajcie Różaniec”.

Maryja prosiła w Fatimie o poświęcenie świata, w tym Rosji, Jej Niepokalanemu Sercu i o nabożeństwo w pierwsze soboty miesiąca. Powiedziała też, że to sam Bóg pragnie tego nabożeństwa, gdyż przez Jej Niepokalane Serce chce ratować dusze biednych grzeszników przed piekłem i zaprowadzić pokój na świecie. Pierwszą część prośby Maryi wypełnił św. Jan Paweł II zawierając ze wszystkimi biskupami i w łączności z nimi cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi w tym Rosję. Druga część nie do końca jest spełniona przez ludzkość. Rola tego nabożeństwa jest wielka, skoro Maryja wiąże je z obietnicą: „Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze przez Boga będą kochane”.

To nabożeństwo posiada cztery istotne warunki i jedną intencję, które razem tworzą właściwą całość. Prośba Matki Bożej dotyczy spowiedzi, Komunii świętej, odmówienie różańca i 15 – minutowej medytacji, a wszystko to w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi. Według objawienia, jakie miała siostra Łucja, chodzi o wynagrodzenie pięciu rodzajów obelg i bluźnierstw.

Maryja prosi o poświęcenie i wynagrodzenie. Ona daje nam również obietnicę: „Na koniec Moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Odpowiedzmy pozytywnie na prośbę Maryi i odmawiajmy codziennie Różaniec, a w pierwsze

soboty miesiąca wypełniajmy Jej prośbę i stańmy, by wynagradzać za grzechy i bluźnierstwa Niepokalanemu Sercu Maryi.

4. RÓŻANIEC TO SKARB, KTÓRY TRZEBA ODKRYĆ

Ilekcroć Kościół i świat był w niebezpieczeństwie Stolica Apostolska wzywała do modlitwy różańcowej. Różaniec jest modlitwą każdego człowieka biednych i bogatych, uczniów i profesorów, chorych i lekarzy, młodych i dorosłych. Różaniec był dla naszych praocjów, żyjących pod zaborami, w czasach wojen najpiękniejszą księgą mądrości, którą umieli czytać. Na Syberii był katechizmem czasów łagrów i prześladowań. Tam widziałem różańce zrobione w obozach i gułagach syberyjskich z ostatniej skibki chleba. Ta modlitwa dla nich czyniła cuda, dawała im nadzieję.

Sługa Boży August Hlond dodając wiernym nadziei tak mówił: „Trzeba ufać i modlić się. Jedyna broń, której Polska używając odniesie zwycięstwo, to różaniec. (...). Nie będzie totalnej zagłady, jeżeli potrafimy klęczeć i modlić się na różańcu”

A bł. Kard. Stefan Wyszyński w trudnych czasach dla naszej Ojczyzny i Kościoła zachęcając do codziennej modlitwy różańcowej przekonywał mówiąc: „Każdy Polak odmawia co dzień swój różaniec!”

Odkrywajmy ten skarb, którym jest różaniec w życiu osobistym, w rodzinie, we wspólnocie Kościoła.

Słowami św. Jana Pawła II z listu apostolskiego o Różańcu zwracam się z apelem do kapłanów, diakonów, seminarzystów, osób konsekrowanych, „byście poznając z osobistego doświadczenia piękno różańca, stawali się jego gorliwymi promotorami.

Patrząc na Was wszystkich, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was, młodzi: weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia”.

Zginajmy kolana do modlitwy różańcowej w gronie rodziny bardziej niż kiedykolwiek. Zadbajmy o to, by przywrócić w domach rodzinnych piękny, zwyczaj kończenia dnia wspólnym różańcem. Zachęcam do tworzenia w parafiach nowych Róż Różańcowych, także dla mężczyzn, dzieci, młodzieży i młodych małżeństw. Rozważajmy poszczególne tajemnice różańca i w tym rozważaniu odkrywajmy ślady Boga.

5. I KONGRES RÓŻAŃCOWY DIECEZJI EŁCKIEJ

Kościół ełcki w roku jubileuszowym angażuje się w różne inicjatywy, a jedną z nich jest odpowiedź na prośbę Maryi, Matki Kościoła i zorganizowanie I Kongresu Różańcowego Diecezji Ełckiej. Hasłem tego Kongresu będą słowa Jej prośby: „Odmawiajcie Różaniec”. Pragniemy, by nastąpiło ożywienie nabożeństwa Pierwszych Sobót Miesiąca, działalności środowisk różańcowych i zainicjowanie nowych wspólnot, a także promowanie i odkrywanie tego skarbu jakim jest Różaniec.

Ten Kongres Różańcowy odbędzie się tydzień po beatyfikacji Pauliny Jariot, założycielki Róż Różańcowych. Program obejmuje następujące stacje: dnia 28 maja 2022 roku w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Różańca Świętego w Krasnymborze – stacja dorosłych; dnia 29 maja 2022 roku – we wszystkich parafiach diecezji ełckiej; dnia 4 czerwca 2022 roku w Sanktuarium Matki Bożej Studzieniczańskiej – stacja dziecięca; dnia 11 czerwca 2022 roku w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Ełku – stacja młodzieżowa. Do udziału w poszczególnych stacjach I Kongresu Różańcowego serdecznie zapraszam wszystkich duchownych i świeckich naszej diecezji i przybywających na jej terenie, wszystkie wspólnoty i poszczególne ruchy kościelne. Na dni kongresowe wszystkim z serca błogosławię.

+ Jerzy Mazur
Biskup Ełcki

Ełk, 25 marca 2022 r.

Z LISTU PASTERSKIEGO BISKUPA EŁCKIEGO O NABOŻEŃSTWIE DO NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

UMIŁOWANI DIECEZJANIE!

Orędzie fatimskie wzywa do nawrócenia, modlitwy, szczególnie różańcowej, oraz do zadośćuczynienia za grzechy własne i wszystkich ludzi. Maryja prosi o nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca wyrażone w poświęceniu się Jej Niepokalanemu Sercu i nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca. Orędzie to wyrasta wprost z Ewangelii, ze słów Chrystusa wypowiedzianych zaraz na początku działalności publicznej: Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię! (Mk 1,15). Maryja powiedziała, że jeżeli będziemy się modlić, szczególnie odmawiać różaniec, czynić pokutę i nawracać się, światu zostaną oszczędzone wojny i kataklizmy. Jeśli natomiast ludzkość będzie trwała w zatwardziałości grzechu – czekają ją niewyobrażalne nieszczęścia i wielkie cierpienia.

13 lipca 1917 roku Matka Boże ukazała dzieciom piekło, a następnie zwróciła się do nich: Widziałyście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie.

Orędzie to, jak mówił św. Jan Paweł II, ma na celu przemianę wewnętrzną człowieka, pokonanie w nim grzechu i umocnienie dobra, pomoc w zdobywaniu świętości. Orędzie to zaadresowane jest szczególnie do ludzi naszego stulecia naznaczonego wojnami, nienawiścią, deptaniem podstawowych praw człowieka, ogromnym cierpieniem ludzi i narodów, a wreszcie walką z Bogiem, posuniętą aż do negacji Jego istnienia.

Jubileusz stulecia objawień fatimskich jest wspaniałą okazją, aby lepiej poznać treść orędzia z Fatimy, nim żyć i położyć szczególny nacisk na wypełnienie życzenia Najwyższego. Maryja powiedziała: Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Mojego Niepokalanego Serca. Bóg pragnie tego nabożeństwa, gdyż przez Serce Niepokalanej chce ratować dusze biednych grzeszników przed piekłem i zaprowadzić pokój na świecie. Siostra Łucja tak powiedziała: Co się tyczy złych czasów, przez które przechodzimy, tylko Bóg nas ocali, a uczyni to za pomocą Niepokalanego Serca Maryi, naszej Niebieskiej Matki.

Stawiamy sobie pytanie: Dlaczego ratunkiem dla grzeszników jest Niepokalane Serce Maryi? Ponieważ Bóg tak chce – taka była odpowiedź siostry Łucji. Rola tego nabożeństwa jest wielka, skoro Maryja wiąże je z obietnicą: Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze przez Boga będą kochane. To sam Bóg jest gwarantem jego owocności, a my jesteśmy przez Boga wzywani do jego praktykowania. Maryja w przesłaniu mówi: Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga. Maryja daje nam również obietnicę: Na koniec Moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Przez te słowa Maryja obiecuje zwycięstwo miłości wśród nieszczęść, których świat doświadcza i wzmacnia zaufanie w miłosierdzie Boże, które jest potężniejsze niż siła zła i grzechu tego świata.

Orędzie to jest nadal aktualne i stanowi dla nas wezwanie do konkretnych działań duszpasterskich. Jesteśmy świadkami groźnej wojny pomiędzy cywilizacją śmierci a cywilizacją życia, wojny o wieczne zbawienie każdego z nas, wojny ze Złym, który najbardziej dzisiaj atakuje małżeństwo i rodzinę. Maryja zapowiedziała krytyczny moment historii, a mianowicie ujawnienie się całej mocy zła w naszych czasach. Jednocześnie pouczyła, w jaki sposób stawiać czoła tym wyzwaniom, jak na nie odpowiedzieć. Bóg zaprasza nas do współpracy. Obietnice Fatimy spełnią się, jeżeli my wypełnimy to, o co prosi

Matka Boża. Wezwanie Maryi do pokuty jest przejawem Jej macierzyńskiej troski o los rodziny ludzkiej, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia.

Z orędziem fatimskim łączy się prośba Matki Bożej o nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca, które polega na poświęceniu Niepokalanemu Sercu Maryi i nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca. Św. Jan Paweł II uczynił zadość prośbom Maryi i poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi 25 marca 1984 roku w Rzymie przed wizerunkiem Pani Fatimskiej. Akt ten, jak mówiła siostra Łucja, był pierwszym triumfem Niepokalanego Serca Maryi. Prośbę o poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi i obchodzenie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca Matka Boża kieruje do nas wszystkich.

Na czym polega to nabożeństwo, o które prosi nas Maryja? Posiada ono cztery istotne warunki i jedną intencję, które razem tworzą właściwą całość. Prośba Matki Bożej dotyczy spowiedzi, Komunii świętej, odmówienia różańca i 15-minutowej medytacji, a wszystko to w intencji wynagradzającej Jej Niepokalanemu Sercu. Te cztery warunki winniśmy wypełnić. Maryja prosi o modlitwę różańcową i rozmyślanie o tajemnicach różańcowych. Ta chwila medytacji stanowi wielkie wyzwanie dla każdego z nas i potrzebna jest do zastanowienia się nad sobą, nad swoim życiem duchowym.

Nazwa nabożeństwa wskazuje na Maryję. Natomiast jego treść – na Jezusa, który jest jedynym celem, ku któremu zmierzamy poprzez Niepokalane Serce Maryi. Choć nazwa tego nabożeństwa sugeruje coś innego, to istotę nabożeństwa stanowi Jezus, ku któremu zmierzamy poprzez sakramentalną spowiedź, przyjęcie Komunii świętej, różaniec i medytację.

Fatima woła o nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca. Nie wypełnimy orędzia fatimskiego, jeśli nie będziemy wynagradzać Niepokalanemu Sercu Maryi w pierwsze soboty miesiąca.

Dlaczego ma być pięć sobót wynagradzających? Według objawienia, jakie miała siostra Łucja, chodzi o wynagrodzenie pięciu rodzajów obelg i bluźnierstw przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi. Są nimi:

1. Bluźnierstwo przeciw Niepokalanemu Poczęciu Maryi.

2. Bluźnierstwo przeciwko Dziewictwu Maryi.
3. Bluźnierstwo przeciwko Bożemu Macierzyństwu Maryi.
4. Bluźnierstwa, przez które usiłuje się wpoić w serca dzieci obojętność, wzgardę i nienawiść wobec Maryi.
5. Bluźnierstwa, które znieważają Maryję w Jej świętych wizerunkach.

Zachęcam Was, Drodzy Diecezjanie, do gorliwej praktyki nabożeństwa wynagradzającego w pierwsze soboty miesiąca we wspólnotach parafialnych i indywidualnie oraz poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi: osobistego, rodzinnego czy parafialnego. Zachęcam do wynagradzania Maryi za bluźnierstwa i niewdzięczność ludzi, którzy sprzeciwiają się Bogu i gardzą Jego wielkim darem, jaki Chrystus dał z wysokości krzyża: gardzą swą Niebieską Matką.

Zachęcam chorych, których kapłani odwiedzają w pierwszy piątek miesiąca. Pozostając w stanie łaski uświęcającej również mogą włączyć się w to nabożeństwo, wypełniając jego warunki. A nadzwyczajnych szafarzy proszę o zanieśenie Komunii świętej do chorych, którzy mają takie pragnienie.

Niech rok jubileuszowy przyczyni się do tego, by Maryja była bardziej znana i miłowana, a Jej orędzie było przez nas wypełniane. Czyńmy to wszystko, by ratować siebie, małżeństwa i rodziny, młodzież i dzieci oraz wypraszać dar pokoju w rodzinach, naszej Ojczyźnie i na świecie.

Wszystkich, którzy należą do Róż Żywego Różańca, Dzieła Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa i innych wspólnot o charakterze modlitewnym i formacyjnym, zachęcam do czynnego zaangażowania się w swoich parafiach. Słowa Chrystusa: Idźcie i głoscie niech nas jeszcze bardziej mobilizują do zapraszania i zachęcania naszych bliźnich do wypełniania prośby Matki Bożej Fatimy. Prośmy błogosławione dzieci fatimskie – Hiacyntę i Franciszka – o wstawiennictwo za nami u Boga. Duch Święty niech nas umacnia.

Wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Bp Jerzy Mazur SVD
Biskup Ełcki

PROPOZYCJE I SUGESTIE NA PARAFIALNĄ STACJĘ I KONGRESU RÓŻAŃCOWEGO

– niedziela 29 maja 2022 r.

- * Zachęcamy, aby w dniu parafialnej stacji zaangażowały się wszystkie Róże Różańcowe oraz inne wspólnoty różańcowe w liturgię podczas każdej Mszy św.
- * Proponujemy, aby przed każdą Mszą św. był prowadzony różaniec z rozważaniami zamieszczonymi w niniejszej publikacji.
- * Zostały przygotowane homilie o tematyce różańca, które można wykorzystać podczas Mszy św. dla wszystkich wiernych, Mszy św. z udziałem dzieci oraz Mszy św. z udziałem młodzieży.
- * W tym dniu zachęcamy do adoracji przed Najświętszym Sakramentem w godzinach od 15.00 – 17.00 lub po każdej Mszy św.
- * Warto zorganizować krótkie konferencje o tematyce różańcowej dla poszczególnych wspólnot i grup parafialnych.
- * Niech ten dzień będzie też okazją do zmanifestowania swojej wiary poprzez wyjście z modlitwą różańcową na ulice miast i mniejszych miejscowości.
- * Poszczególne rodziny, a zwłaszcza chorych i cierpiących prosimy o modlitwę różańcową w domach rodzinnych.

- * Zachęcamy do zorganizowania festynu różańcowego, aby przedłużyć ten szczególnie czas świętowania we wspólnocie parafialnej.

- * Proponujemy, aby zgromadzić się na Apelu Jasnogórskim w kościele parafialnym. Można również uczestniczyć w tej modlitwie, w gronie rodzinnym poprzez TvTrwam, czy Radio Maryja.

HOMILIA

Ks. kan. dr Dariusz Zalewski

Od wieków chrześcijanie próbowali odpowiedzieć na wezwanie św. Pawła do nieustannej modlitwy (por. 1 Tes 5, 17). Jednym ze sposobów było powtarzanie różnych modlitw.

Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i w modlitewnych praktykach mnichów, żyjących na pustyniach Egiptu utrwaliła się Modlitwa Jezusowa, zwana również „modlitwą serca”. Polegała ona na odmówieniu określonej liczby modlitewnych wezwań „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nad mną grzesznikiem”. Na jej powstanie wpłynęło, sięgające Starego Testamentu przekonanie o zbawczej roli imienia Boga.

Modlitwę Jezusową praktykowali ojcowie pustyni, m.in. Makary Egipski (+390), Ewagriusz z Pontu (+399). W XV w. dzięki mnichom modlitwa przeniknęła na Ruś Kijowską.

Do odliczania wezwań Modlitwy Jezusowej służył sznur modlitewny. Był on zrobiony z wełny i mógł liczyć 33, 50 lub 100 koralików albo węzełków. Podczas gdy Kościół Wschodni modli się Modlitwą Jezusową, na zachodzie rozwija się modlitwa różańcowa. Za inicjatora Różańca św. uważa się św. Dominika, któremu objawiła się Matka Najświętsza, która prosiła, aby te modlitwę rozpowszechnić na cały świat.

Ostateczny kształt modlitwy różańcowej ustalił się w XV dzięki dominikaninowi Alamusowi a la Roche (1428-1475). On ustalił liczbę 150 „Zdrowaś Maryjo” na wzór 150 psalmów, które podzielił na dziesiątki poprzeplatane modlitwą „Ojcze nasz”. Dla rozpowszechniania tej modlitwy założył pierwsze bractwo różańcowe. W XIX w. we Francji powstało dzieło modlitewne, które do dzisiaj funkcjonuje jako Żywy Różaniec. Powstanie tej wspólnoty różańcowej zawdzięczamy młodej dziewczynie Paulinie Jaricot (czyt. Żariko), która pragnęła, by Dobra Nowina dotarła do każdego człowieka, który dla

Boga jest zawsze najukochańszym dzieckiem. Żywy Różaniec jest dla wszystkich – w róży, każdy z członków przez miesiąc odmawia dziesiątek różańca, rozważając jedną tajemnicę. Początkowo róża liczyła piętnaście osób. Św. Jan Paweł II na początku XXI wieku wprowadził do różańca dodatkowe 50 „Zdrowaś Maryjo”, dodając „Tajemnice Światła”. Zatem obecnie Różę Różańcową tworzy dwadzieścia osób – bo tyle jest tajemnic różańcowych.

W związku z nieustannym, wielokrotnym powtarzaniem tej samej modlitwy, rodzi się pytanie: jaki to ma cel? Czy nie lepiej jest pomodlić się raz a dobrze?

Problem jest w tym, czy jesteśmy w stanie powiedzieć, że modlimy się dobrze. Każdemu przecież zdarzają się rozproszenia podczas modlitwy.

Według mnie, powtarzanie określonych modlitw czy zdań z Pisma Świętego ma za zadanie zmianę naszego serca. W Starym Testamencie prorok Ezechiel przedstawia Boga jako Chirurga, który dokonuje operacji – uzdrowia ludzkie serca: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała”. (Ez 36, 26). Rzymski poeta Owidiusz mówił: „Gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo” (Kropla drąży skałę nie siłą, lecz częstym padaniem). Nasze więc serce z kamienia, zmienia się w serce z ciała pod wpływem częstego powtarzania tej samej modlitwy. Tą kroplą, drążącą serce jest w Modlitwie Jezusowej imię Jezus. W modlitwie różańcowej natomiast dochodzi jeszcze imię Maryi.

Nieżyjący już czeski kardynał Tomas Spidlik na jednych z rekolekcji opowiadał, jak jechał raz samochodem z pewnym księdzem z Rzymu do Pragi. Cały czas spędzony w samochodzie poświęcili na odmawianie modlitwy różańcowej. Gdy dojechali do celu podróży, kardynał wysiadł z samochodu i powiedział: „Czuję się, jakbym wziął duchową kąpiel”. Zwracając się zaś do jednego z uczestników rekolekcji zapytał: „A ty jak bierzesz prysznic, dasz radę obmyć się jedną kroplą wody?”.

Nie zrażajmy się tym, że nasze serca nie są jeszcze w całości sercami z ciała. Tak jak potrzeba czasu, by kropla wody padająca na kamień zrobiła w nim wyżłobienie, tak samo potrzeba cierpliwości i systematyczności, aby modlitwa różańcowa odmieniła nasze serca.

O BŁOGOSŁAWIONEJ PAULINIE JARICOT

Ks. Adrian Sadowski

Bóg postanowił objawiać swoją chwałę. On chce, by każdy z nas mógł Go doświadczyć. Wstąpił do Nieba, ale chce ciągle okazywać Ci wielką troskę. Pozwól więc Bogu zadziałać i pokazać Mu swoją miłość w historii Twojego życia, w historii, która być może ma swoje ciemne zakamarki, do których nie pozwalasz zaglądać, ale i w momentach, które na samą myśl wywołują radośny grymas na Twojej twarzy.

Wiedz, że historia każdego człowieka jest jedyna i niepowtarzalna, pełna wrażeń, które odciskają się już na zawsze w sercu. Mamy pewność, że w każdej jej sekundzie gdzieś obok stał Bóg i tylko czekał, aż pozwolę mu w niej po prostu być.

Ciekawe są te sytuacje, w których człowiek doświadcza niezwyklej interwencji Boga. Takie poczucie zrywu we wnętrzu, że Boże działanie ma stać się moją interwencją w konkretnym momencie istnienia świata, Kościoła i ludzi. Wiele młodych serc jest przepełnionych chęcią osiągnięcia czegoś wielkiego, czegoś, co sprawi, że świat mnie pozna. Można na to patrzeć w podwójny sposób, bo chcąc zaistnieć stanę się taki, jak mówi świat albo będę taki, jak mówi Ewangelia. To w Tobie musi zapaść decyzja...

Poruszająca jest historia młodej dziewczyny Pauliny Jaricot, która wywodząc się z rodziny przedsiębiorców w swojej głowie snuła wielkie plany podboju świata. W pewnym momencie swojej historii doznała jakby olśnienia. Pod wpływem słów usłyszanych podczas kazania na temat próżności postanowiła wziąć sprawy w swojej ręce – postanowiła poświęcić się Bogu, ale jako osoba świecka. Nie do końca wiedziała od czego zacząć, lecz Bóg sam nakierował ją na właściwe tory. Jej brat Fileas, który był klerykiem Francuskiego Seminarium Misji Zagranicznych, zachęcił ją do szukania sposobów pomocy misjom. Bardzo szybko zaczęła organizować regularne zbiórki funduszy,

które przekazywała na potrzeby misji. Wiedziała, że dla misji potrzeba nie tylko wsparcia materialnego, dlatego postanowiła zakładać 10-cio osobowe grupy, których członkowie zobowiązywali się do codziennej modlitwy w intencji misji i ofiarowania tygodniowo grosza na ten cel. Niesamowicie szybko to dzieło rozprzestrzeniło się już nie tylko we Francji, lecz także na cały świat.

Otwarte na powiew Ducha Świętego, serce Pauliny czuło, że musi rozpalic inne serca do gorącej wiary w obecność Boga. Młoda dziewczyna wierzyła, że modlitwa na różańcu, wzniesi na nowo w wielu sercach tłący się tylko płomień wiary. W 1826 roku zapoczątkowała inicjatywę Żywego Różańca, której członkowie każdego dnia modlili się jedną 10 różańca w intencjach papieskich, ewangelizacyjnych oraz nawrócenia grzeszników i zachowania wiary w Kościele. Paulina rozumiała doskonale potrzebę czynnej obecności w życiu Kościoła, wiedziała, że od niej, jako członka tej wspólnoty zależy bardzo wiele.

Płomień wiary, który może tylko już tli się w Twoim sercu jest do uratowania. Wszystko jest w Twoich rękach i sercu. Może nie czujesz jeszcze tak jak Paulina wielkiego zrywu do bycia wielkim ewangelizatorem, może nie masz pomysłu na ogólnoswiatowe akcje pomocowe dla potrzebujących, ale wiedz, że bardzo wiele zależy od Ciebie. Każda Twoja modlitwa w intencji świata, Kościoła, czy spotkanego w potrzebie człowieka, jest wielkim promykiem, który będzie jaśniał w Niebie.

Dziś świat podpowiada, by dbać tylko o siebie, by walczyć o swoją własność i mieć tyle ile się da. Ewangelia mówi zupełnie inaczej, by dbać o świat, dzielić się z bliźnim i gromadzić skarby nie na ziemi, ale w niebie. Świat chce być ciągle miał więcej i więcej, a Ewangelia mówi „idź sprzedaj co masz i pójdz za mną”. Twoje wybory będą zawsze najlepsze, jeśli choć trochę pozwolisz Bogu zadziałać. Paulina postawiła na życie dla innych i dziś – 160 lat po jej śmierci, cały świat czerpie siłę do życia wiarą z jej inicjatyw. W każdej parafii istnieją Koła Różańcowe, które swoją modlitwą ogarniają cały Kościół – mój i Twój Kościół. Pomyśl, czy nie podjąć inicjatywy Koła Różańcowego wśród Twoich

znajomych. Może to będzie Twoje włączenie się czynnie w życie Kościoła. Nie potrzeba na to wiele, bo zamysłem Pauliny było, by modlitwa nie była długa i nużąca, ale krótka i owocna. To tylko jeden 10 różańca dziennie, 10 róż ofiarowanych w modlitwie Matce Bożej. Dar, którego nic co materialne nie zastąpi.

Bardzo wiele dziś można kupić za pieniądze, ale jest coś cenniejszego niż wartość materialna, coś czego nie da się kupić za żadną sumę pieniędzy – to czas i obecność. Bądź dla Boga wśród ludzi, a wtedy świat będzie lepszy i mniej obolały. Więcej radości jest w dawaniu niż w braniu. Daj czas i kochaj, a zobaczysz jak wiele da Tobie Bóg, tylko Ty daj Mu szansę!

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

Dz 1,1-11; Ef 1,17-23; Łk 24,46-53

Ks. prał. dr Zbigniew Sobolewski

1. Niekiedy rozstania bołą. Zwłaszcza, gdy są nagłe, niespodziewane, przychodzą z zaskoczenia. Kiedy przychodzi nam żegnać bliskich, którzy odeszli na skutek nagłej choroby, wypadku drogowego lub innego nieszczęścia życiowego, popadamy w rozpacz, zwątpienie i apatie. Trudno nam poradzić sobie z nagłym odejściem. Pozostaje poczucie pustki, nieutulony żal.

Rozstanie Chrystusa z Apostołami było inne. Czterdzieści dni po swym zmartwychwstaniu, Chrystus wyprowadził swych uczniów na Górę Oliwną. Tutaj pożegnał się z nimi i uroczyście zakończył etap swej ziemskiej wędrówki. Wypełnił misję, jaką powierzył Mu Ojciec i teraz powracał do swego domu. Łukasz pisze, że po błogosławieństwie i przekazaniu im mandatu misyjnego, Chrystus uniósł się do nieba, zniknął im sprzed oczu.

Odejście Mistrza nie wywołało rozpacz czy lęku w sercach Apostołów. Byli zdumieni, ale nie przerażała ich myśl, że nagle zostali sami. Mieli bowiem obietnicę Chrystusa, że pośle im Ducha Świętego, który będzie im towarzyszył. Ból rozstania Pan osłodził im obietnicą, że nadal, choć w inny sposób będzie z nimi. Miłość potrafi bowiem znaleźć sposoby i środki, by pozostać, mimo rozstania.

Gdy Apostołowie uporczywie, wpatrywali się w niebo, aniołowie skierowali do nich słowo upomnienia: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1,11).

Wniebowstąpienie wyznacza nowy okres w życiu Apostołów. Rozpoczyna czas oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa. Nie będzie to jednak czas

spoczynku, inercji, słodkiego „nic nie robienia”, ale czas budowania pod natchnieniem Ducha Świętego Bożego królestwa. Apostołowie rozpoczęli swą misję zdobywania świata dla Boga, dla Chrystusa, tworzenia Kościoła. Ten, który odszedł do domu Ojca, teraz każe im oczekiwać w Jeruzalem na zesłanie swego Ducha.

Że przed uczniami Chrystusa jest wielkie zadanie, wielka praca jest świadomy św. Paweł. Uczy: „Zachęcam was ja, więzieln w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (Ef 4,1).

Wniebowstąpienie Pańskie ukazuje nam zatem dwie prawdy. Jest świętem Chrystusa triumfującego, który wraca do domu Ojca, jako „zwycięzca śmierci, piekła i szatana”. Wraca przyobleczony w nasze człowieczeństwo. Bierze je ze sobą i wynosi na wyżyny niebieskie. Jest to święto wywyższenia ludzkiej natury, która w Chrystusie znalazła swą pełnię i piękno.

Wniebowstąpienie kieruje nasz wzrok na niebo. Jest momentem rodzenia się naszej tęsknoty za Chrystusem, Ojcem niebieskim, Jego wiecznym domem, gdzie jest „mieszkań wiele”, przygotowanych dla nas.

Dlaczego zatem wpatrujemy się w niebo? Bo kochamy Jezusa i nie chcemy zapomnieć o naszym ostatecznym przeznaczeniu. O nadziei zbawienia, którą otrzymaliśmy od Niego.

Wpatrujemy się w niebo, ponieważ w wirze zdarzeń, w naszej codzienności łatwo stracić przed oczu ducha ten ostateczny horyzont życia. Wielu ludzi skupia się na przeżyciu kolejnego dnia, dorobieniu się czegokolwiek ważnego i wartościowego. Inwestuje w dom, rodzinę, pracę, karierę zawodową lub naukową, ale – niestety – zapominając o niebie. Zapominając, że kiedyś przyjdzie nam opuścić ziemię, zostawić wszystko i odejść tam, gdzie nas oczekuje Bóg.

Nie potępiamy wartości ziemskich. Są one dla nas darem Bożym i pełnią ważną służebną rolę w naszym życiu. Lękamy się jedynie tego, by nie

uwikłaly naszego serca w materializm i nie stały się przyczyną duchowego zaślepienia, które sprawi, że zapomnimy o niebie.

Św. Marek kończy swą opowieść o Wniebowstąpieniu krótkim stwierdzeniem: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16,20). Ewangelia ta, po wielu wiekach, dotarła także do nas. Otrzymaliśmy ją jako najcenniejszy skarb, który trzeba ocalać i pomnażać każdego dnia.

2. Naszą radość z dzisiejszej tajemnicy Wniebowstąpienia pomnaża jubileusz XXX-lecia istnienia diecezji ełckiej, który w tym roku obchodzimy. Jesteśmy wdzięczni Bogu za powstanie diecezji, za tych którzy tworzyli jej zręby: za biskupów, kapłanów, osoby życia konsekrowanego oraz wiernych świeckich. Jesteśmy wdzięczni papieżowi Janowi Pawłowi II za to, że uczynił Ełk stolicą biskupią i zawierzył nam dzieło tworzenia nowej wspólnoty wiary.

Dziękujemy Panu Bogu za to, że w krótkim czasie powstały wszystkie potrzebne do sprawnego działania diecezji struktury: kuria biskupia, seminarium duchowne, sąd biskupi, Caritas diecezjalna oraz ruchy, stowarzyszenia i organizacje katolickie. Z pewnością pierwsze lata funkcjonowania diecezji nie były łatwe, gdyż trzeba było scalić różne tradycje duszpasterskie, budować jedność duchowieństwa i świeckich, uczyć się zgodnej współpracy.

Dzisiaj z dumą patrzymy na nasz dorobek materialny i duchowy. Widzimy, że nasi poprzednicy otrzymali od Ojca chwałę „ducha mądrości”, „światło oczy serca”. Dziś chcemy o ten dar nadal Boga prosić dla wszystkich diecezjan.

Jubileusz pozwala nam spojrzeć w przeszłość, by dziękować Bogu i ludziom. Jest też doskonałą okazją, byśmy zastanowili się nad przyszłością. Wprawdzie nie wiemy, jaka będzie, co nas czeka, ufamy jednak, że wszystko jest w rękach Boga, i jak mówił bł. Ignacy Kłopotowski, „Bóg do tej pory dopomógł, to i dalej dopomoże”.

3. Świętując Jubileusz naszej diecezjalnej wspólnoty warto byśmy zastanowili się nad tym, co jest najbardziej potrzebne, abyśmy i my wypełnili nasz mandat misyjny i stali się prawdziwymi uczniami-misjonarzami Chrystusa. O co winniśmy prosić Ducha Świętego dla naszej wspólnoty diecezjalnej? Czego w dzisiejszych, niespokojnych czasach potrzebujemy?

Trudno odpowiedzieć na te pytania. Potrzebujemy Bożej łaski, umocnienia i prowadzenia Bożego w wielu dziedzinach naszego życia diecezjalnego, parafialnego, rodzinnego i osobistego. Wydaje się że taką pilną potrzebą, jest to byśmy stawali się ludźmi pokoju i pojednania, nadziei i pocieszenia. Znakiem Chrystusowego zwycięstwa nad szatanem i śmiercią. Jest to misja bardzo potrzebna dzisiaj, gdy tak wielu ludzi żyje w lęku przed wojną, pandemią i innymi chorobami, różnymi nieszczęściami, które przychodzą niespodziewanie. Trzeba, byśmy byli ludźmi pokoju Bożego w naszych rodzinach i wspólnotach, czerpiąc obficie ten dar ze źródła, jakim jest Duch Święty.

W czasach zamętu i niepokoju zwróćmy się z ufnością do Maryi, Matki Jezusa, której kult jest tak bardzo żywy w naszej diecezji. Ona zawsze ukazuje nam Jezusa i przypomina przesłanie z Kany Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn”. Idźmy do Niej ufnie, z naszymi obawami, smutkami, niepewnością, rozczarowaniami i wszelkim bólem. Zostawmy w Jej rękach to wszystko, co nas trapi. Postępujmy jak dobre, ufne dzieci, które po Matce spodziewają się tego, co najlepsze.

A zatem: niech dobry i wszechmogący Bóg będzie uwielbiony w tym Roku Jubileuszowym i dzieli nam obficie swego błogosławieństwa. Niech Chrystus będzie naszym przewodnikiem na drogach czasu i wieczności. Niech ten, który jest Głową Kościoła pozwala nam wzrastać w łasce u Boga i u ludzi. Amen.

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

Dz 1,1-11; Ef 1,17-23; Łk 24,46-53

Homilia dialogowana dla dzieci

Dzisiaj obchodzimy uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Pan Jezus, po swoim zmartwychwstaniu, ukazywał się Apostołom i uczniom przez czterdzieści dni. Cierpliwie tłumaczył im swą Ewangelię i powoli przygotowywał ich na swoje odejście.

Rozstanie z Jezusem uświadomiło uczniom, że ich prawdziwym domem jest niebo, dokąd Jezus udał się i zasiada po prawicy Ojca. W nowej sytuacji – bez Jezusa – Apostołowie mieli udać się do Jerozolimy, aby oczekiwać na zesłanie Ducha Świętego. Odtąd On będzie im przewodnikiem. Duch Święty przygotuje Apostołów do wielkiej misji, jaką jest głoszenie Ewangelii na całym świecie.

Rozmowa z dziećmi:

– *Kto z was pamięta, przez ile dni Pan Jezus ukazywał się swoim uczniom po zmartwychwstaniu?*

– *Czemu służyły spotkania Jezusa z uczniami?*

– *Do jakiego wydarzenia Jezus przygotowywał swoich uczniów?*

– *Jak nazywa się Góra, na którą wyprowadził Jezus Apostołów, aby się z nimi pożegnać?*

– *Co uczynił Jezus na Górze Oliwnej?*

– *Pan Jezus został „wzięty do nieba” czyli zniknął im sprzed oczu. Jak zareagowali Apostołowie? Czy byli smutni? Przeważeni? Zdziwieni?*

– *Jaką obietnicę otrzymali Apostołowie od Chrystusa, który im błogosławił i żegnał się z nimi?*

Przeżywamy radość z Wniebowstąpienia Pańskiego, ponieważ Pan Jezus ukazuje nam niebo jako nasz dom. Przypomina nam dzisiaj, że nie żyjemy na ziemi wiecznie. Tutaj mamy do wykonania swe zadania, naszą misję

życiową, ale żyjemy dla Pana Boga. Jesteśmy zaproszeni do życia wiecznego w niebie. Pan Jezus mówił, że jest tam mieszkań wiele, przygotowanych dla nas. Niebo jest naszą ojczyzną, domem, gdzie na zawsze będziemy przebywać z kochającym nas Panem Bogiem, Maryją, aniołami i świętymi. Będziemy tam szczęśliwi i radośni.

Tak więc, uczmy się, módlmy, pracujmy, kochajmy bliźnich... I pamiętajmy, że każdy dzień jest wędrówką do nieba. Przybliżyła nas do tej chwili, w której i my powrócimy do Ojca.

Naszą dzisiejszą radość pomnaża specjalny jubileusz, który obchodzimy. Diecezja ełcka, do której należy nasza parafia ma już trzydzieści lat. Powołał ją do istnienia św. Jan Paweł II. Dziękujemy Panu Bogu za wszystkich, którzy przyczynili się do jej powstania. Modlimy się dzisiaj za naszego księdza biskupa Jerzego Mazura, wszystkich księży proboszczów i wikariuszy, siostry zakonne, katechetów i katechetki oraz wszystkich wiernych świeckich. Modlimy się za wszystkie dzieci, młodzież i dorosłych w naszej diecezji. dziękujemy Panu Bogu za naszą parafię i diecezję, za te wspólnoty, w których poznajemy Boga i wznosimy w wierze.

Rozmowa z dziećmi:

– *Czy wiecie, jaki szczególny Jubileusz dzisiaj obchodzi nasza diecezja?*

– *Czym jest jubileusz? Po co obchodzi się jubileusze? Na przykład rodzice obchodzą rocznicę ślubu, dzieci pierwszej komunii świętej?*

Jubileusz jest zawsze okazją do tego, aby dziękować Bogu za otrzymane już łaski. Jest spojrzeniem z wdzięcznością w przeszłość. Tak wiele dobra dokonało się w ciągu minionych lat. Jest też okazja do tego, by zastanowić się nad tym, jak wykorzystujemy dorobek przeszłych pokoleń. Czy i my włączamy się w modlitwę i pracę tych, którzy tworzyli diecezję?

Wreszcie Jubileusz jest okazją, abyśmy prosili Pana Boga o potrzebne łaski dla nas, naszych rodzin i wspólnot. Jest ufnym spojrzeniem w przyszłość.

– *O co będziemy prosić Pana Boga dla naszej diecezji na przyszłe lata?*

KAZANIE DLA DZIECI NA KONGRES RÓŻAŃCOWY (1)

ks. Radosław Orchowski

Często słuchamy różnych historii, opowiadań. Czy to od naszych rodziców, od brata lub siostry, od nauczycieli, kolegów, koleżanek. Sami czytamy różne książki, lektury szkolne – jedne nam się podobają, szczególnie te najkrótsze, innej trochę mniej, a już najciekawsze są historie z Facebooka, Instagrama czy TikToka – co? Szczególnie jak ktoś coś fajnego zrobi, kupi jakąś rzecz, a już najbardziej jak zrobi coś szalonego. Potem opowiadamy to swoim rodzicom, wysyłamy swoim kolegom lub koleżankom, śmiejemy się razem.

Jest taki znany wierszyk Włazł kotek na płotek i mruga... Ja mam trochę więcej lat niż wy i wyobraźcie sobie, że do dzisiaj pamiętam ten wierszyk pomimo tego, że nauczyłem się go, kiedy byłem dzieckiem. Powtarzali go rodzice, opowiadali go w szkole, potem ja opowiadałem go swojej babci, wujkowi, cioci... Wszyscy zawsze bili brawa, gratulowali, że tak ładnie się nauczyłem.

Ale są też takie słowa, których również nauczyłem się kiedy byłem dzieckiem i pewnie też je dobrze znacie: Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Tak, to jest modlitwa Zdrowaś Maryjo. Pamiętam, że nie zawsze lubiłem ją odmawiać, zwłaszcza jak trzeba było odmówić aż cały różaniec. Dopiero później zrozumiałem, jak bardzo ważne są to słowa.

Zanim Pan Jezus urodził się w Betlejem, do Maryi przyszedł archanioł Gabriel, który zapowiedział, że właśnie Ona urodzi Syna Bożego, czyli Pana Jezusa. Witając Maryję powiedział: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą. Są to te same słowa, które wypowiadamy na początku modlitwy Zdrowaś Maryjo...

Po tym wydarzeniu Maryja, mama Pana Jezusa pobiegła z radością do swojej ciotki, św. Elżbiety, aby opowiedzieć o tym niesamowitym wydarzeniu, a św. Elżbieta powiedziała do Niej: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. Są to kolejne słowa ze znanej nam modlitwy.

Zatem modlitwa Zdrowaś Maryjo jest powtarzaniem słów Archanioła Gabriela i św. Elżbiety. Czyli jak odmawiamy tę modlitwę powtarzamy słowa takich wielkich świętych. A jak odmawiasz dziesiątkę różańca, to powtarzasz 10 razy słowa tych świętych, a jak odmówisz cały różaniec to odmawiasz aż 50 razy Słowa Anioła i św. Elżbiety.

W dalszej części modlitwy Zdrowaś Maryjo mówimy Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen. Prosimy Matkę Bożą, aby wstawiała się za nami u swojego Syna, Pana Jezusa. Odmawiając Zdrowaś Maryjo proszę Matkę Bożą, aby się za nas modliła, a szczególnie w chwili naszej śmierci.

Kiedy odmawiamy różaniec, to każda tajemnica, którą rozważamy, dotyczy życia Pana Jezusa i Jego Matki. Tajemnice radosne nawiązują do przyjścia Pana Jezusa na świat i Jego dzieciństwa. Tajemnice Światła – zachęcają nas do rozważania ważnych wydarzeń z życia Pana Jezusa. Tajemnice bolesne – to męka i śmierć Pana Jezusa. Natomiast Tajemnice Chwalebne – dotyczą Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego i wyniesienia do wielkiej godności Matki Bożej, na Królową nieba i ziemi. Po każdej zapowiedzianej tajemnicy odmawiamy modlitwę Ojcze nasz. A wiecie, kto nauczył nas tej modlitwy? Sam Pan Jezus. Czyli powtarzamy Słowa Pana Jezusa.

Wielu sławnych i znanych ludzi daje świadectwo o tym, jak ważna w ich życiu jest modlitwa różańcowa. Bokser, Tomasz Adamek, mistrz świata w wadze półciężkiej powiedział: Codziennie odmawiam różaniec z moją rodziną i Bóg nam błogosławi. Jest to potęga i siła Matki Bożej i Jej wstawiennictwo. Znany aktor Marcin Mroczek mówił, że chwyta w dłoń różaniec

w chwilach radosnych, ale też w tych trudnych. – Nie ma jednej definicji różańca, ale wiem, kiedy po niego sięgać. Właśnie wtedy, kiedy w moim życiu dzieje się coś wyjątkowego lub nie radzę sobie sam ze sobą. Kiedy nagle trafiam do ciemnego pokoju i widzę tylko ciemność. Wtedy klękam i modłę się, żeby Maryja dała mi siłę, bym potrafił przewycięzać codzienne trudności. Odwagę do tego, bym umiał stawić czoła problemom..

Dzisiaj w modlitwie różańcowej wypraszamy pokój na Ukrainie. Od 21 marca do 17 kwietnia miała miejsce kampania modlitewna dzieci pt. Milion dzieci modli się na różańcu o pokój na Ukrainie. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt tysięcy dzieci z Polski. Pewnie i wielu z Was włączyło się w tę modlitwę.

KONGRES RÓŻAŃCOWY

– kazanie do dzieci (2)

ks. Dariusz Konopko

(Można przygotować obraz bł. Pauliny Jaricot)

Kto z nas nie lubi świętować urodzin? Myślę, że każdy z nas czy to dzieci, czy to dorośli, lubią jakoś szczególnie ten dzień przeżywać. Przyjmujemy gości, otrzymujemy życzenia, jakieś prezenty. To miło kiedy o nas ktoś pamięta i jest nam życzliwy. 30 lat temu św. Jan Paweł II utworzył naszą diecezję. Dlatego ten rok jest dla nas wszystkich szczególny bo wszyscy tworzymy ten nasz Kościół lokalny. Żeby szczególnie uczcić te okrągłe „urodziny” diecezji przeżywamy Kongres Różańcowy. Kongres takie szczególne spotkanie poświęcone jakiejś tematyce. A że kilka dni temu ogłoszono Paulinę Jaricot błogosławioną (można pokazać jej wizerunek dzieciom), ten nasz Kongres dotyczy właśnie Różańca. Kto z Was wie kim jest ta błogosławiona?

Urodziła się w 1799 roku w Lyonie we Francji jako siódme dziecko w dość zamożnej rodzinie. Była zwykłym dorastającym dzieckiem. Niczego jej nie brakowało, na wszystko mogła sobie pozwolić. Jednak w wieku 17 lat miała poważny wypadek, spadła z wysokości. Dzięki Bogu nie stało się jej nic strasznego. Jednak to wydarzenie spowodowało w jej życiu przełom i zainteresowanie życiem duchowym. Zaczęła też dostrzegać biedę i trudności wielu osób w swoim mieście, postanowiła więc pomagać osobom potrzebującym przez modlitwę i wsparcie finansowe. Z czasem zainteresowała się także misjami na świecie, którym również postanowiła pomagać. Jej inicjatywa przyjęła nazwę Dzieło rozkrzewiania wiary i rozrosło się na cały świat. Z czasem przekształciło się w Papieskie Dzieło Misyjne. Paulina Jaricot wiedziała jak ważna jest modlitwa dlatego postanowiła założyć grupy modlitewne zwane Różami Różańcowymi. (Można krótko wyjaśnić dzieciom co to za grupa)

Mam nadzieję, że wiecie co to Różaniec i jak się na nim modlić. (Można pokazać Różaniec i powiedzieć jak się go odmawia).

O tym jak ważna jest to modlitwa opowiada pewna historia, Posłuchajcie:

Piotruś nie był wesołym chłopcem. Wychowywali go dziadkowie, ponieważ rodziców stracił, gdy był jeszcze malutkim dzieckiem. Dziadek był surowym człowiekiem, który nie potrafił okazywać wnukowi uczuć, chociaż bardzo go kochał. Chciał żeby chłopiec dobrze się uczył, miał odpowiednich kolegów i nie chodził po drzewach. Tymczasem Piotruś starał się jak mógł być pilnym uczniem, żeby zadowolić dziadka, ale nauka jakoś zupełnie mu nie szła. Lubił bawić się z każdym dzieckiem nie zważając na to, czy jest ładne, czy brzydkie, zdolne, czy całkiem zwyczajne. Poza tym nie wyobrażał sobie zabawy bez wdrapywania się ma jabłunki i orzechy w sadzie. Wszystko to sprawiało, że dziadek wciąż był z wnuka niezadowolony.

– Pragnę tylko twojego dobra mój chłopcze, a ty wciąż robisz wszystko nie tak.

– Przepraszam, ja tylko...

– Co tylko? Co tylko?

– Dajże mu spokój – wtrącała zwykle babcia widząc smutek w oczach chłopca. Potem szła do kuchni robiła herbatę i stawiała jeden kubek przy fotelu dziadka, a drugi na biurku Piotrusia. Babcia zawsze umiała jakoś rozładować sytuację i w takich momentach jak ten była niezastąpiona. Zresztą pomimo wielu kłopotów miała zwykle pogodną i, jak mawiał wnuczek, „przytulną” twarz. – Babciu, co sprawia ci tyle radości?

– Ty i dziadek.

– A dlaczego?

– Bo bardzo was kocham.

– No ale bołą cię nogi, masz kłopoty ze mną i z dziadkiem i... i... umarli moi rodzice...

– To prawda. Gdybym musiała sama dźwigać te wszystkie kłopoty, na pewno nie dałabym rady.

– To kto ci pomaga?

Babcia nie odpowiedziała tylko z uśmiechem wyjęła z kieszonki różaniec. Piotruś wzruszył ramionami. Widywał babcie jak codziennie siedziała w fotelu przebierając w palcach drewniane paciorki. Denerwował go ten widok i sam nie wiedział dlaczego. Może był pogniewany na Pana Boga, że zabrał mu rodziców? Albo nie wierzył, że Matka Boża słucha tego co mówi babcia? W każdym razie sam nigdy nie brał do ręki różańca i w ogóle coraz rzadziej się modlił.

Pewnego razu wracając ze szkoły postanowił pobyć trochę na skwerku. Znowu dostał zły stopień i nie miał ochoty zaraz po przyjściu do domu tłumaczyć się z tego dziadkowi. Wlókł się teraz noga za nogą kopiać drobne kamyczki, którymi wysypana była alejka. W pewnej chwili trochę większy żwirrek potoczył się prosto pod nogi kobiety siedzącej na ławce, jej twarz przysłaniał kapelusze ale i tak widać było, że płacze. Piotruś nie wiedział jak ma się zachować. Udawać, że się spieszy? Zawrócić? Podejść?

– Podejdz tu do mnie Piotrusiu – zdumiony chłopiec usłyszał cichy głos podobny do tego, jakim przemawiała do niego mama gdy był jeszcze malutki. Bez wahania usiadł obok nieznajomej. Gdzieś w głębi serca czuł, że może jej zaufać.

– Och mój mały synku – pani przytuliła chłopca. – Uwierz mi, że twoi rodzice są bardzo blisko ciebie. Trudno ci w to może uwierzyć, bo dziś piątek...

– A co ma do tego piątek, proszę pani? – Piotruś przestał pociągać nosem.

– W ten dzień umarł mój Syn.

– Nic nie rozumiem. Przecież zna wszystkich ludzi.

– Właśnie dlatego zgodził się umrzeć.

– Ale skoro powiedział pani o mnie, to chyba żyje?

– To prawda. Ale... Piotrusiu, czy ty przypadkiem nie chciałbyś spróbować odmawiać różańca ze swoją babcią?

– A po co?

– Wtedy łatwiej zrozumiesz to, o czym mówię. Naprawdę. A kiedy znów się spotkamy będziesz mówił do mnie „Mamo”, a nie „proszę pani”.

Nieznajoma wstała i zniknęła w kasztanowej alejce. Na ławce pozostał tylko drewniany różaniec. Piotruś nieśmiało wziął do ręki gładkie koraliki. Kręciło mu się w głowie od tej dziwnej i niezrozumiałej rozmowy. W dłoni poczuł chłodne dotknięcie metalowego krzyżyka. Nagle wszystko wydało mu się takie jasne, spokojne i ciche. Pobiegł do domu i nie zdejmując nawet butów usiadł obok babcinego fotela. Wziął babcię za rękę i po raz pierwszy zaczęła się z nią modlić. Był piątek. Chłopiec powoli przesuwał paciorki różańca zasłuchany w rozważania o męce i śmierci Pana Jezusa. W kolejne dni poznał Tajemnice Chwalebne, Tajemnice Radosne i Tajemnice Światła. Powoli modlitwa różańcowa stała się mu bardzo bliska. To była jego rozmowa z Matką Bożą, do której nie mówił już inaczej jak „moja Mama”.

Piękna historia. Myślę, że warto odkrywać tę modlitwę szczególnie w rodzinie i nie tylko w miesiącu różańcowym, ale każdego dnia.

W sobotę, 4 czerwca w Sanktuarium Matki Bożej w Studzienicznej będzie Stacja dziecięca Kongresu Różańcowego. Wszystkie dzieci są zaproszone na to spotkanie, a szczególnie te, które przystąpiły w tym roku do I Komunii św. Jadąc do Matki Bożej zabierzcie ze sobą wykonane przez siebie różańce.

ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE

Dla wszystkich

TAJEMNICE RADOSNE

Tajemnica I. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny

Bóg składa w ręce młodej niewiasty z Nazaretu misję Matki Syna Bożego. Przedziwna to tajemnica i ogromne zaufanie Boga do człowieka. Bóg wiedział, że człowiek lęka się tajemnicy, dlatego posłał Anioła z prostym wezwaniem: nie bój się, jest z tobą Boża łaska, ona Cię umocni i wesprze. I wtedy Maryja wypowiedziała swoje „Fiat” – niech mi się stanie. Poprzez pozytywną odpowiedź Maryja przypomina każdemu z nas o poważnej odpowiedzialności, jaką jest przyjęcie Bożego planu dotyczącego naszego życia.

Prośmy w tej pierwszej tajemnicy o Boże błogosławieństwo i umocnienie w wierze, wytrwałość, o wyciszenie trudnych do opanowania lęków i pokorę serca, które ośmiela się nazywać Pana Boga Ojcem, a Maryję Jego Matką.

Tajemnica II. Nawiedzenie Św. Elżbiety

Spotkanie Elżbiety z Bożą Matką było również spotkaniem ich nienarodzonych jeszcze synów: Jezusa i Jana Chrzciciela. Zaowocowało ono nowym życiem i przepełniło serce Elżbiety ogromną radością. Ta radość została wyrażona okrzykiem i wyznaniem wiary: „Błogosławiona jesteś Maryjo i błogosławiony jest owoc Twojego łona”. Maryja staje się wzorem wszystkich ludzi wiary, którzy wyruszają w drogę, aby nieść światło i radość Chrystusa ludziom wszystkich czasów.

Módlmy się o tak czytelne spotkania w naszym życiu z Jezusem i Jego Matką, aby nie siląc się na wielkie słowa, pozwolić się prowadzić Duchowi Świętemu. Niech On dopełni w nas to, czego brakuje ułomnym ludzkim sercom. On nas nauczy jak żyć w miłości.

Tajemnica III. Narodzenie Pana Jezusa

Tajemnica nocy betlejemskiej trwa bez przerwy. Wypełnia ona dzieje świata i zatrzymuje się na progu każdego ludzkiego serca. Każdy mieszkaniec Betlejem, mógł popatrzeć na Józefa i Maryję i powiedzieć: nie ma miejsca, nie mogę przyjąć. I każdy człowiek wszystkich epok może powiedzieć Słowu, które stało się Ciałem: nie przyjmuję, nie ma miejsca. Możemy z bólem myśleć, jak wiele stracili owi mieszkańcy Betlejem przez to, że nie otworzyli drzwi swoich domów. Jak wiele traci człowiek, który nie dopuści Chrystusowi urodzić się pod dachem swego serca.

Twoje narodzenie Panie Jezu było narodzeniem Chleba żywego, który z nieba zstąpił. Z Twojego Ciała żywi się Twój Kościół. Wzmocnij nasze siły, gdy ogarnia nas rozpacz, gdy raz po raz upadamy, byśmy do Ciebie wyciągali ręce w geście błagania.

Tajemnica IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Maryja z Józefem w świątyni Jerozolimskiej ofiaruje Najwyższemu swego Syna i Boga Jej serca, aby wypełnić Prawo. Posłuszeństwo Bogu Ojcu sprawia, że serce Maryi jest mocne, a Jej radość cicha i głęboka. Starzec Symeon uznał w Bożym Dzieciątku Zbawiciela świata i zapowiedział miecz boleści, czyli nieuchronne cierpienia Maryi. Oczami wiary dostrzegł największe tajemnice naszego odkupienia.

Niech ten przykład proroka otworzy nasze serca na przyjęcie trudnych prawd wiary. Niech sprawi, że kontemplując tę tajemnicę różańca doświadczymy bliskości Boga i zapagniemy Go nieść z radością innym, którzy borykają się z różnymi trudnościami. Prośmy również, aby Maryja przemieniała nasze serca mocą ofiar, które składamy.

Tajemnica V. Znalezienie Pana Jezusa w świątyni

Jezus pozostał w świątyni Jerozolimskiej, aby wskazać, że świątynia jest miejscem, gdzie zawsze można znaleźć Boga. Pokazał, gdzie szukać prawdy.

Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział (Łk 2, 50). My również wielu spraw nie rozumiemy. Wciąż chcemy działać po swojemu, tzn. po omacku. Własnymi siłami chcemy również zaradzać słabości i złu. Wystarczy jednak słuchać słów Jezusa i uczyć się od Niego.

Maryjo naucz nas przyjmować od Jezusa wszystko, co trudne, niezrozumiałe i zachowywać to w sercu. Otocz swoją matczyną opieką szczególnie tych wszystkich, którzy nie szukają Boga.

TAJEMNICE ŚWIATŁA

Tajemnica I. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Początek publicznej działalności Jezusa rozpoczyna chrzest w Jordanie. Jezus przyjmuje chrzest od Jan Chrzciciela. Był to chrzest ludzi dorosłych. Podobnie jak w Kościele pierwszych wieków. Najpierw wyznano grzechy. Następnie zanurzano się w wodzie, pozostawiano w jej nurtach grzechy. Człowiek obmyty, czysty łączył się z Bogiem. Jezus, który nie miał nawet cienia grzechu, nie potrzebował chrztu. Jednak stanął w grupie grzeszników. Wszedł w ludzki świat, słabość, nędzę, grzech. Syn Boży objawia pokorę Boga, wchodzi we wspólnotę z grzesznikami, przyjmuje na siebie ludzkie grzechy, ogałaca się. Duch Święty, który jest miłością, „unoszą się między Ojcem i Synem” w postaci gołębic. Trójca Święta towarzyszy również początkowi każdego życia chrześcijanina w czasie sakramentu chrztu. Bóg Ojciec wypowiada te same słowa, które wypowiedział nad Jezusem. Jezus zaprasza do relacji przyjaźni. A Duch Święty napełnia Bożą miłością.

Panie Jezu, daj abyśmy żyli nieustannie świadomością mojej godności chrześcijańskiej!

Tajemnica II. Objawienie Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej

Na wesele w Kanie Galilejskiej zostają zaproszeni Jezus i Maryja. Uroczystości weselne w czasach Jezusa trwały siedem dni. Gospodarz miał

obowiązek zapewnić wystarczającą ilość wina. Jego brak mógł stać się przedmiotem żartów na wiele lat. Brak wina na weselu zauważyła Maryja i dyskretnie informuje Jezusa. Jezus wydaje się być obojętny. To nie Ich sprawa. Są gośćmi. Ponadto nie nadeszła jeszcze „Jego godzina”. Godziną tą będzie tajemnica śmierci i wywyższenia, uwielbienia, na krzyżu i w zmartwychwstaniu. Wówczas Jezus obdarzy ludzkość najlepszym winem. Maryja jednak ufa Synowi. Nie prosi o żadne wyjaśnienia, ale działa. Zwraca się do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn*. Jest pewna, że „cokolwiek” powie Jezus, to będzie właściwe, optymalne, najlepsze. Wobec zawierzenia i dyspozycyjności Matki i sług Jezus czyni cud. Charyzmatem Maryi jest troskliwe, krzepiące i pełne miłości spojrzenie na cały Kościół, które uwrażliwia, pozwala dostrzeżać wszystkie jego bolesne punkty i prowadzi do Jezusa. Tam, gdzie jest Maryja, jest zawsze obecny Jezus.

Maryjo, wyproś, abyśmy zawsze czynili to, czego oczekuje od nas Twój Syn!

Tajemnica III. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Jezus jako nauczyciel różni się od rabinów żydowskich. Przede wszystkim jest w drodze. Przemierza cały kraj palestyński, głosząc słowo Ojca. W pierwszym etapie nauczania jest prorokiem głoszącym Dobrą Nowinę. Później gromadzi uczniów. Jezus naucza głównie pod gołym niebem. Dlatego Jego audytorium jest bardzo zróżnicowane. Dostęp do Niego mają wszyscy, również kobiety, dzieci, cudzoziemcy, poganie, celnicy, grzesznicy... Jezus nauczyciel przede wszystkim pociesza, dodaje odwagi, podnosi na duchu. Jego słuchacze czują się wolni, akceptowani, świadomi własnej wartości i godności. Jego nauka leczy, zbliża, łączy, wskazuje drogę do Ojca, który jest Miłością. Dlatego wzbudza zdziwienie i podziw: *A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne* (Mk 1, 27). Syn Boży przemawia nie tylko słowem, ale również gestami, uczuciami, życiem, po prostu całym Sobą. Wzywa do nawrócenia,

czyli do zmiany myślenia, wartościowania, życia. Wzywa również do wiary w Ewangelię, do stanięcia po Jego stronie, zaufania Mu do końca.

Panie Jezu, spraw abyśmy zawsze słuchali Twego głosu i żyli Twoją Ewangelią!

Tajemnica IV. Przemienienie na Górze Tabor

Jezus zabrał z sobą trzech wybranych uczniów i wyszedł z nimi na górę Tabor, aby się modlić. W trakcie modlitwy wychodzi poza swoją zwyczajową postać, objawia się swym uczniom odmieniony. Ukazuje swą głębię. Zwykle ludzie widzą Go i spotykają jako człowieka. Przemienienie zrywa „zaslonę człowieczeństwa” i pozwala ukazać się boskości. W trakcie przemienienia towarzyszą Jezusowi Mojżesz i Eliasz. Obaj byli świadkami obecności Boga na górze Synaj. Mojżesz jest przedstawicielem Prawa, Eliasz zaś proroków. Obecność tych wybitnych mężów na górze Tabor potwierdza autorytet Jezusa; jest On Prawodawcą Nowego Testamentu a także kontynuatorem proroków; największym z nich. Co więcej, jest oczekiwany Mesjaszem. Świadków przemienienia ogarniają mieszane uczucia, z jednej strony fascynacja doświadczeniem, z drugiej lęk, bojaźń Boża. Po przemienieniu jest tylko Jezus. Tylko On się liczy i On powinien odtąd wystarczyć Piotrowi i pozostałym apostołom i nam.

Panie Jezu, przemieniaj nasze życie, by było ciągłym naśladowaniem Ciebie!

Tajemnica V. Ustanowienie Eucharystii

W czasie Wieczery Paschalnej Jezus ustanawia sakrament Eucharystii. W tym wydarzeniu miłość Boga osiąga swój kulminacyjny punkt. Jezus wydaje siebie samego do końca – do ostatniej kropli krwi. *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15, 13). Jezus wydaje swoje życie za wszystkich, także za każdego Judasza. Daje swoje ciało i swoją krew tym, którzy go zdradzą, uciekną, zaprą się Go. W ten sposób ukazuje prawdziwe oblicze

Boga. Bóg nie ma oblicza zaciemnionego, rozgniewanego, zgorzkniałego czy zawiedzionego z powodu ludzkiej nieodpowiedzialności. Bóg ma oblicze pełne czułości, zaufania, pasji i miłości do każdego stworzenia – łagodne oblicze wydającego się i ukrzyżowanego. W czasie wieczerzy z uczniami Jezus nie tylko daje siebie, ale w prostym, pokornym znaku chleba i wina pozostaje z nami *przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Każdy, kto w autentyczny sposób bierze udział w Eucharystii, zostaje włączony w tę bezkrwawą ofiarę.

Panie Jezu, dziękujemy że Eucharystia jest dla nas pokarmem na życie wieczne.

TAJEMNICE BOLESNE

Tajemnica I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Po spożyciu Wieczerzy Paschalnej Jezus wraz z uczniami udał się do Ogrodu Getsemani, na zboczu Góry Oliwnej. W Ogrodzie Oliwnym jest niespokojny, pełen napięcia, i trwogi, lęku. Zabiera z sobą najbliższych uczniów – Piotra, Jana i Jakuba, żeby w tej ciężkiej godzinie byli blisko Niego. Później oddał się, by samotnie rozmawiać z Ojcem. Prosi także uczniów o modlitwę. W Ogrodzie Oliwnym szatan kusi Jezusa, aby odrzucił mękę, cierpienie i śmierć. Jezus wie, że zostanie zabity w sposób okrutny i doświadcza głębokiego strachu przed cierpieniem. Prosi Ojca, aby odsunął od Niego ten kielich. W czasie modlitwy w Ogrójcu zmagają się w Jezusie naturalne, ludzkie pragnienie życia, ludzki instynkt życia i ludzkie poczucie sprawiedliwości z siłą odwiecznej miłości Ojca, który obarcza Go grzechami całej ludzkości. Jezus musi bronić się przed pokusą nieufności wobec Ojca, by zostać wiernym swej misji, swemu powołaniu. Ostatecznie odnosi zwycięstwo nad pokusą. Idzie odważnie naprzeciw Judasza i czekającej go męki. Próby natomiast nie zdali Jego uczniowie. Jeden zdradził, drugi się Go zapał, pozostali opuścili Go i uciekli.

Panie Jezu, spraw, abyśmy we wszystkich pokusach życia polegali na Tobie!

Tajemnica II. Biczowanie Pana Jezusa

Piłat jest przekonany o niewinności Jezusa. Jednak nie ma odwagi, aby Go uwolnić. Stosuje więc pewien wybieg: każe Jezusa ubiczować. W prawie rzymskim biczowanie było integralną częścią śmierci krzyżowej. Piłat ma jednak nadzieję, że widok Jezusa ubiczowanego zaspokoi oskarżycieli. Żydzi stosowali trzydzieści dziewięć uderzeń biczami i różgami. Święty Paweł był w ten sposób aż pięciokrotnie biczowany. Jezusa jednak biczowano według zwyczaju rzymskiego. Liczba uderzeń nie była określona przez prawo, tylko pozostawiona decyzji sędziego lub biczujących. Jezus przyjmuje na siebie to niewyobrażalne cierpienie. Pozwala, by Jego bóstwo zostało zakryte i by cierpiało Jego ciało, Jego człowieczeństwo. Swe cierpienie ofiaruje za grzechy przeciwko ludzkiemu ciału. W czasie Ostatniej Wieczerzy mówił: *To jest Ciało moje, które za was będzie wydane [...] Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana* (Łk 22, 19-20). Biczowanie Jezusa jest wydaniem Jego ciała i wylaniem Jego krwi za nasze grzechy.

Panie Jezu, przebacz wszystkie grzechy przeciw ludzkiemu ciału i życiu, które biczują Ciebie na nowo!

Tajemnica III. Cierniem ukoronowanie

Cierniem ukoronowanie jest wyrazem samowoli żołnierzy. Ich szyderstwo z Jezusa jest również zemstą za codzienną, brutalną dyscyplinę, służbę cesarowi i doznawaną niesprawiedliwość. Jezus wydany jak niewolnik na ubiczowanie, w ich oczach stanowi niewielką wartość. Znudzeni życiem koszarowym wykorzystują Go do tragicznej zabawy. Na pośmiewisko stroją w „królewski” purpurowy płaszcz, na głowę wkładają Mu koronę, którą uwili z cierni palestyńskiego głogu, a do ręki zamiast berła dają trzcinę. Następnie szydersko kłaniają się przed Nim i policzkują Go. W ten sposób wyszydzają Jezusa jako króla, proroka i Syna Bożego. Jezus zachowuje królewską godność. Cierpi w milczeniu. Przyjmuje cierniem koronowanie i wyszydzanie z władzy królewskiej jako zadośćuczynienie za grzechy ludzkiej pychy.

Panie Jezu, przepraszamy Cię za naszą pychę. Dziękujemy za to, że odkupiłeś ją swą męką.

Tajemnica IV. Droga Krzyżowa

Droga krzyżowa miała miejsce około południa, w gorący kwietniowy dzień. Rzymianie obawiali się, że Jezus wycieńczony może umrzeć przedwcześnie. Dlatego przymusili Szymona z Cyreny libijskiej do dźwigania krzyża Jezusa. Na Drodze krzyżowej Jezus przeżywa ból fizyczny, który nie pozwala Mu nieść krzyża do końca, tak, że musi przyjąć ludzką pomoc. Przeżywa też ból duchowy. Nikt nie wystąpił w Jego obronie. Tłum, który pięć dni temu wznosił okrzyki uwielbienia, teraz pozostaje milczący i obojętny. Również uczniowie, którzy byli przy Nim w chwilach radości i triumfu, w czasie próby zawiedli. Krzyż dźwiga obcy, zmuszony przez Rzymian. Nie Piotr, na którego tak bardzo liczył. Na Drodze krzyżowej są też kobiety. Wspierają Jezusa fizycznie i duchowo. Ich płacz jest kobiecą formą protestu przeciwko ludzkiej niesprawiedliwości i złu. Nie godzą się na cierpienie, które jest skutkiem zatracenia ludzkiej godności i dominacji ciemnej strony człowieka. Jezus nie odrzuca ich współzucia i życzliwości. Zachęca jednak, by płakały nad sobą, nad konsekwencjami ludzkiego zła, które nieuchronnie prowadzi do zagłady.

Panie Jezu, wzbudź w nas prawdziwy głęboki żal za grzechy!

Tajemnica V. Ukrzyżowanie i śmierć Pana Jezusa

Agonia Jezusa na krzyżu trwała od południa do godziny piętnastej. W jej trakcie ziemię ogarnął mrok. W Biblii ciemność jest symbolem zła i grzechu, ale również sądu Boga nad światem. Ciemności wokół krzyża są zewnętrznym wyrazem męki, w którą wkroczył Jezus, a które coraz bardziej wzmagają się. Ciemności nienawiści, okrucieństwa, bluźnierstwa, fałszu, gwałtu zdają się triumfować wokół krzyża, zasłaniając światło i miłość Boga. Do tego dochodzą ciemności wewnętrzne związane z doświadczeniem samotności. Jezus woła na krzyżu do Ojca: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* W samotności

Jezus jako Człowiek, przeżywa swoją śmierć również w ludzkim wymiarze; jako zniszczenie pragnień, nadziei, ludzkich relacji, przyjaźni i miłości i wszystkich możliwości, jakie daje ludzkie życie na ziemi.. Śmierć Jezusa jest jednak śmiercią najpiękniejszą, gdyż dokonała się w całkowitym posłuszeństwie i zaufaniu Bogu Ojcu i w pojednaniu z ludźmi, również z oprawcami. Wyrażają to dwie ostatnie modlitwy Jezusa z krzyża: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (Łk 23, 46) i *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34).

Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen!

TAJEMNICE CHWALEBNE

Tajemnica I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Bóg Ojciec wskrzeszając Jezusa z martwych, uwierzytelnia Jego życie i misję, wywyższa. Anioł otwiera pusty już grób, ale także wyjaśnia kobietom sens znaków i zmartwychwstania. Uwalnia je od paralizującego lęku. Wzywa do „nawrócenia”, czyli „zmiany myślenia”. Kobiety nie powinny zamartwiać się śmiercią Jezusa, ale uwierzyć, że żyje. Kobiety reagują strachem. Jednak wyzwala on głęboką autentyczną wiarę połączoną z bojaźnią Bożą. Taka wiara przemienia ich myślenie i kierunek życia. Przy grobie odzyskują na nowo zaufanie i nadzieję. Mają nową perspektywę, mają dla kogo żyć. Mają kogo kochać. Odnalazły najgłębszy sens życia i źródło miłości. Kobiety otrzymują również zadanie. Staną się misjonarkami Apostołów.

Panie Jezu, umocnij naszą wiarę, że Twoje zmartwychwstanie jest zapowiedzią i pewnością naszego powstania z martwych na końcu czasów!

Tajemnica II. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Jezus zabiera swoich uczniów na Górę Oliwną. Tam zwrócony ku świątyni jerozolimskiej błogosławi ich jako Nowy Lud, Kościół. Scena ta nawiązuje do Liturgii Starego Testamentu. Po zakończonej liturgii arcykapłan uroczyscie

błogosławił całe zgromadzenie, a następnie zniknął w Miejscu Najświętszym, zasłonięty przez obłoki kadzidła. Podobnie Jezus, Arcykapłan Nowego Przymierza, błogosławi uczniów, a następnie znika zasłonięty przez obłok. Obłok, który zasłania Jezusa oznacza, że Jezus odtąd przebywa na stałe ze swoim Ojcem w niebie. Chrystus, który zasiada po prawicy Ojca jest obietnicą. W Nim także nasze człowieczeństwo doznaje uwielbienia i chwały. Wstępując do nieba, Jezus zaniósł do Ojca swoją ludzką naturę. Wraz z nią wziął również nas – ludzką witalność, tęsknoty, potrzeby, lęki, a także siły i nadzieje. Dopiero wraz ze śmiercią przychodzi wyzwolenie. W Domu Ojca pozostaje tylko przestrzeń miłości. Do nieba idzie się jednak przez ziemię.

Panie Jezu, spraw abyśmy tęskniąc za Domem Ojca, sami stawali się dla innych niebem!

Tajemnica III. Zesłanie Ducha Świętego

Po wniebowstąpieniu Jezusa Maryja wraz z uczniami przebywali w Wieczerniku. W trakcie modlitwy Duch Święty, niczym gwałtowny wicher, opala całość domu i zstępuje na zebranych w postaci „języków z ognia”. Duch Święty w Wieczerniku jest jak wiatr i ogień. Wiatr jest znakiem mocy Boga. Jest też obrazem powietrza, które umożliwia życie. Duch Święty dla ludzkiego ducha jest tym, czym jest powietrze dla życia biologicznego. Tylko wówczas, gdy „oddycha się Duchem Boga”, jest się otwartym na prawdę i dobro; tylko wówczas człowiek może w pełni realizować swoje człowieczeństwo. Ogień w starożytności był elementem tworzącym kulturę. Z drugiej jednak strony może być siłą niszczącą. Ogień Ducha Świętego, który przynosi Chrystus wypala mury nieprzyjaźni, nienawiści siłą miłości. Wypala także wszystkie lęki i niepokoje i wnosi nową nadzieję. Duch Pocieszyciel czyni z uczniów nowych ludzi, ludzi misji, głosicieli Bożej sprawiedliwości, miłości i pokoju. Pozwala im żyć, mówić, działać, kochać jak Jezus. Pozbawia lęku, łączy i otwiera na innych.

Przyjdź Duchu Święty i napełnij nasze serca ogniem Twojej miłości!

Tajemnica IV. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Ewangeliści milczą na temat odejścia Maryi. Szeroko rozpisują się na ten temat apokryfy i przekazy tradycji. Według apokryfów, Maryi ukazał się anioł z gałązką palmową i objawił Jej zbliżającą się śmierć. Matka Boża wyraziła pragnienie, by jeszcze raz zobaczyć Apostołów. Gdy zebrali się wokół Jej łoża, „zasnęła”. Po złożeniu w grobie, Chrystus zstąpił z nieba w otoczeniu aniołów, aby zabrać Ją do Siebie. Apokryfy i lokalne tradycje mają swoje uzasadnienie w Piśmie świętym. Św. Paweł naucza, że Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy, a po Nim wszyscy, którzy do Niego należą. W „Liście do Rzymian” pisze: *Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą* (Rz 8, 29n). Do wybranych, powołanych i obdarzonych chwałą w pierwszym rządzie należy Maryja. Ojcowie Kościoła podkreślają, że wniebowzięcie Maryi i uwielbienie Jej ciała wynika z nadprzyrodzonego macierzyństwa (jest Matką Boga). Ale również ze świętości Jej dziewiczej natury. Ciało święte, czyste, niezniszczalne nie mogło ulec procesowi rozkładu. Duchowe i fizyczne piękno Maryi w niebie zostało „spotęgowane i dopełnione”.

Maryjo wniebowzięta, wstawiaj się za nami u swego Syna!

Tajemnica V. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny

Ojcowie Kościoła uczą, że Maryja po wniebowzięciu została natychmiast zabrana do tronu Boga, przy którym nastąpiło „ukoronowanie”. Ikonografia religijna przedstawia je w sposób bardzo uroczysty. Dokonywane jest zazwyczaj przez Ojca i Syna, którzy wspólnie w obecności Ducha Świętego nakładają Maryi koronę na głowę. Maryja, która dzieliła z Jezusem trud, upokorzenia, cierpienia, pasję, dzieli z Nim również zwycięstwo, chwałę. Jest królową w pałacu niebieskiej Jerozolimy, ponieważ najpierw była Matką w grocie betlejemskiej. Jest królową na tronie, ponieważ najpierw była Matką stojącą u stóp

krzyża, owego krzyża, który stał się tronem króla wywyższonego nad ziemią. Maryja uwielbiona w niebie promieniuje pięknem, chwałą, miłością, ponieważ trwa w kontemplacji samego Boga.

Matko Pięknej Miłości, wyproś nam, abyśmy mieli również udział w chwale Twego Syna i Twojej.

ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE

Dla młodzieży

TAJEMNICE RADOSNE

Zwiastowanie

Jezu
Coś sprawia
Że nie umiem mówić dobrze
I nie umiem dobrze słuchać
Przyjdź we mnie z Maryją
Pragnę słuchać i przyjmować jak Ona
W czasie właściwym i tylko prawdę
Pragnę mówić i dawać jak Ty
W miłości i bezpiecznie dla innych

Nawiedzenie

Maryjo
Czy góry przeszłaś czy siebie przekroczyłaś
Nie odpowiadaj
Przyjdź do mnie
Przyjdź tak bardzo żebym stał się zdolny
Ucieszyć
Jezusem
Którego przynosisz

Narodzenie

Jezu
Mówią jedni

Że przeszedłeś całą moją drogę
Mówią inni
Że ja idę Twoją
Chcę wierzyć że droga jest jedna
Nasza
Proszę nie pozwól mi z niej schodzić
Zbyt często

Ofiarowanie

Maryjo
Od dawna wiem
Że nic nie mam
Że nawet kochać nie umiem normalnie
A jednak kiedy o Tobie myślę
Zaczynam wierzyć
Że i we mnie jest światło
Zanieś mnie Bogu
Proszę
Pomóż mi odnaleźć moje miejsce

Odnalezienie

Jezu
Zabierz mój gniew
Proszę daj mi przestrzeń
Bez oczekiwań których nie potrafię spełnić
Bez oskarżeń których nie rozumiem
Naucz mnie kim jestem
I pomóż mi być sobą

TAJEMNICE ŚWIATŁA

Chrzest

Jezu

Tonę w niemiłości

Tyle razy sam jestem głębią w której toną inni

Ty jesteś odpowiedzią na mój lęk

Napełniaj mnie sobą

Uczyń moje serce miejscem spotkania

Kana Galilejska

Maryjo

Mówisz

Uczyńcie wszystko cokolwiek wam powie

Powiedz proszę

Jak Go usłyszeć

Chce zrobić wszystko czego pragnie Jezus

Ale nie umiem usłyszeć Jego głosu

Nie umiem Go usłyszeć

Głoszenie Królestwa

Jezu

Proszę odpowiedz

Czy Twoje Królestwo zaczyna się tam

Gdzie ja przebaczam

Gdzie nie szukam ni odwetu ni sprawiedliwości

Gdzie nie szukam winnych i nie obwiniam siebie

Daj mi pewność

Że dobrze Cię rozumiem

Potrzebuje pewności

Bo to dla mnie bardzo trudne

Tabor

Maryjo

Naucz mnie świata

Jak Ty go widzisz

Naucz mnie człowieka

Jak ty go widzisz

I naucz mnie Chrystusa

Jak Ty Go widzisz

Naucz mnie patrzeć w świetle Wieczności

Naucz mnie widzieć Zbawienie

Ustanowienie Eucharystii

Jezu

Zbroję się

I bronię

Tego co nazywam swoją wolnością

Tego co nazywam swoim czasem

A Ty

Czysty

Łamany

Dla wszystkich

Chleb

Największa Moc

Najsilniejsza Miłość

Proszę

Pomóż mi odrzucić siłę która jest maską

I pokochać słabość

Która jest prawdą o mnie

TAJEMNICE BOLESNE

Ogrójec

Odwracam głowę od cierpienia
Nie chcę cierpieć
Nie chcę patrzeć jak cierpi drugi
Ty jesteś inny
Wchodzisz w cierpienie
Płaczesz z cierpiącym
Wzruszasz się
Dajesz się zranić
I to Ty jesteś szczęśliwy
Nie ja
Jezu
Pragnę odwagi która jest w Tobie
Daj mi odwagę która jest w Tobie
Potrzebuje jej
Teraz

Biczowanie

Jezu powiedz
Ty naprawdę spłaciłeś mój dług?
Ja nie muszę się bać?
Zło do którego przyłożyłem rękę przestanie istnieć?
Jest tylko Miłość?
I ja mam prawo kochać?
Zobaczyłem Krzyż
Kim ja jestem
Kim jestem dla Ciebie że posunąłeś się aż tak daleko
Powiedz

Potrzebuję to usłyszeć

Ukoronowanie cierniem

Jezu

Tyle razy słyszałem z ust innych że jesteś Królem

Dziś wiem

Że nie umiem bez Ciebie żyć

Boli mnie Twoja korona cierniowa

Ale proszę

Nie zamieniaj jej na inną

Tak często jestem cierniem

I tak bardzo chcę żebyś o mnie pamiętał

Droga Krzyżowa

Jezu

Ciągle jeszcze jestem szorstki i twardy

Jak Krzyż który się wbija w Twoje ramiona

Wiem

Umiem ranić

Ale nie chcę już dłużej uciekać

Uwierzyłem Twojej miłości.

Uwierzyłem w Miłość

Kocham

Śmierć na Krzyżu

Jezu

Jestem tu

Kocham

TAJEMNICE CHWALEBNE

Zmartwychwstanie

Maryjo pełna łaski

Maryjo pełna Boga

Naucz mnie spojrzenia

Które patrząc w pusty grób

Zobaczy Zmartwychwstałego Jezusa

Kiedy stanę wobec pustki swojego serca

Kiedy stanę wobec pustki serca drugiego człowieka

Naucz mnie widzieć Jezusa

Wniebowstąpienie

Maryjo

Straciłem w życiu tak wiele

Ludzie odchodzili

Szczęście mijało

Postanowiłem

Nie cierpieć

Nie płakać

Nie tracić

Obudziły mnie Twoje łzy

Krople miłości

Ze śmierci do życia

Z żałoby w nadzieję

Z tęsknoty w pewność

Że Jezus wrócił do Ojca i jest ze mną zawsze

Zesłanie Ducha Świętego

Maryjo

Twoja miłość mnie onieśmiela
Czuję się tak bardzo chciany i ceniony
Nie umiem o sobie myśleć aż tak dobrze
W Tobie jak w lustrze widzę jak bardzo jestem obdarowany
Tak bardzo pragnę być podobny do Ciebie
Tak bardzo pragnę Ducha Świętego
Tak bardzo pragnę promieniować Miłością
Tak bardzo pragnę być jak Ty
Darem

Wniebowzięcie

Maryjo
Nie rozumiem wydarzeń
Nie rozumiem ludzi
Siebie nie rozumiem
Ale coraz częściej słyszę jakąś ukrytą prawdę
Która jest we mnie
Niewyobrażalne Piękno
Proszę Cię
Kiedy ulegnę zamętowi
Kiedy się odwrócę
Przypomnij mi
Że prawdą o mnie
Jest Miłość
Że prawdą o mnie
Jest Bóg

Ukoronowanie Maryi i Chwała Świętych

Maryjo
Zrozumiałem

Że niczego mi nie brakuje
Potrzebuję Twojej obecności
Żeby ta prawda utrwaliła się we mnie
Żeby nikt ani nic
Nie zdołało jej ze mnie wyrwać
Jestem dzieckiem Boga
Jestem chciany
Jestem kochany
Kiedy błędzę
Jestem odnaleziony
Kiedy upadam
Jestem dźwignięty
Kocham jak umiem i to wystarcza
Mój Ojciec pragnie mojego szczęścia
Mam wszystko

ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE DZIECIOM

s. Goretta Mirecka OSB

CZĘŚĆ I RADOSNA:

1. Zwiastowanie Matce Bożej.

Bóg posyła Anioła Gabriela do małego miasteczka Nazaret. Tam Anioł odnalazł prześliczną dziewczynę: Maryję, która miała najpiękniejsze serce. I to dlatego Bóg wybrał właśnie ją. Czy zgodzi się zostać mamą Syna Bożego? Maryja jest bardzo zdziwiona, dlaczego Bóg wybrał ubogą dziewczynkę z Nazaretu, a nie jakąś królową. Ale jak zawsze tak i teraz odpowiada Bogu: TAK. Niech mi się stanie jak Bóg chce. I wtedy pod sercem Maryi zaczął żyć maleńki Jezus. Nikt Go nie mógł jeszcze zobaczyć, ale Jezus już był na ziemi.

Dziękujemy Ci Maryjo za taką odpowiedź Bogu. Kiedy Bóg prosi, trzeba odpowiedzieć: tak. Kiedy Maryja prosi trzeba też odpowiedzieć: tak. A o co prosi? Prosi każdego z nas: Odmawiajcie różaniec. Jak odpowiesz na prośbę Maryi?

2. Nawiedzenie św. Elżbiety.

Po zwiastowaniu Maryja nie odpoczywa. Od Anioła dowiedziała się, że jej ciocia Elżbieta spodziewa się dziecka. A ciocia ma już sporo lat, nie jest młoda mamą. Trzeba jej pomóc. Więc Maryja biegnie do Aim Karim, daleko, ponad 100 kilometrów od Nazaretu. Biegnie, aby pomagać, aby się modlić razem z Elżbietą, aby zanieść do jej domu swego ukrytego jeszcze Synka. Tam śpiewa najpiękniejszy hymn: Wielbi dusza moja Pana.. Tak jest do dziś, chociaż Maryja została wzięta do nieba. Przychodzi jednak na ziemię np. do Lourdes, Fatimy czy polskiego Gietrzwałdu, przynosi nam Jezusa, pociesza, ale i wzywa do nawrócenia i odmawiania różańca. Zaproszę Maryję do mojego domu, do mojego życia.

Zaproszę do naszej diecezji na uroczystości 30 -lecia jej powstania.

3. Narodzenie Jezusa.

Wreszcie można zobaczyć Dzieciątko Jezus, powitać, pokłonić się razem z pastuszkami i Mędrcami, pięknie Mu zaśpiewać polskie kolędy. Grota nie ma drzwi, więc każdy może wejść. Jezus jest maleńki, a małego dziecka nikt się przecież nie boi. Czy On nie dlatego przyszedł na ziemię jako Dziecię, aby nie budzić trwogi, nie lękać się Boga. Poprośmy Maryję, aby nam Go dała. Dziś możemy zaprosić Jezusa do naszych serc w Komunii św. Oczyścimy swoje serca, by były piękne dla takiego Gościa z nieba.

4. Ofiarowanie w świątyni.

Maryja z Józefem przynoszą maleńkiego Jezusa do świątyni jerozolimskiej. Dzieciątko ma dopiero 40 dni. Nie umie mówić, chodzić, ale Symeon nazywa Go Światłem dla całego świata. Jezus wskaże ludziom drogę do nieba, oświeci sumienia, abyśmy odrzucali zło, a wybierali dobro. Na tę pamiątkę ofiarowania przychodzimy 2 lutego do kościoła ze świecami -gromnicami. Przynosimy je po Mszy św. do domu, aby zapalać gdy szaleje burza lub gdy ktoś bliski odchodzi z tego świata. Czy mam swoją gromnicę? Maryjo chcę, by Jezus był Światłem mojego życia, by oświecał każdy mój dzień.

5. Znalezienie Jezusa w świątyni.

Jezus jak każde dziecko wzrastał w mądrości i w latach. Tak jak my. Tylko On wiedział, że sprawy Ojca Niebieskiego są najważniejsze w życiu, a my czasem o tym zapominamy i „gubimy” Jezusa. Maryjo naucz nas szukać Jezusa. Szukać wytrwale i z tęsknotą. Najłatwiej znaleźć Go można w świątyni. Tam można usłyszeć Słowo Boże, uzyskać przebaczenie grzechów w sakramencie pokuty, spokojnie posiedzieć na adoracji. Jezus zawsze pozwala się znaleźć tym, którzy Go szukają. A co z tymi, którzy nie chcą szukać? Będziemy się za nich modlić na różańcu, aby Maryja wzięła ich za rękę i przyprowadziła do

Jezusa. Jest przecież Matką wszystkich dzieci. A różaniec jest najsilniejszą bronią przeciwko szatanowi.

CZĘŚĆ II – ŚWIATŁA

1. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie.

Panie Jezu, kiedy przyjmowałeś chrzest od Jana, otworzyło się niebo i dał się słyszeć głos Boga Ojca. Tyś jest mój Syn Umiłowany, w Tobie mam upodobanie. Przyjąłeś chrzest, bo chciałeś pokutować za nasze grzechy. Podczas naszego chrztu zniknął nasz grzech pierworodny, staliśmy się, jak Jezus, umiłowanymi dziećmi Boga. I to już na zawsze. Chcemy podziękować za Księdza, który nam udzielił tego sakramentu, za rodziców i chrzestnych. Dobrze byłoby świętować każdego roku pamiątkę swojego chrztu. Te urodzinki dla Boga są ważniejsze niż dzień urodzin dla świata. Czy znamy datę i miejsce swojego chrztu?

2. Objawienie chwały Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej.

Wesela w Palestynie trwały kilka dni, zwykle od wtorku do wtorku następnego tygodnia. Zapraszano wielu gości. Na weselu opisanym w ewangelii św. Jana była Maryja oraz Jezus z pierwszymi apostołami. Pod koniec wesela zabrakło wina. Dobrze, że zauważyła ten brak Mama Jezusa. Nie pobiegła do nowożeńców ani do gości. Cichutko szepnęła Jezusowi: Wina nie mają. Nie dyktowała Synowi co ma zrobić. I tak jest do dziś. Gdy ludzie mają jakieś braki, przychodzą zwykle do Maryi i proszą: Ty powiedz Synowi, że nam brakuje zdrowia, zdolności, mieszkania, pracy, zgody w rodzinie i wielu innych rzeczy. Wierzą, że Maryja ich wysłucha. A jak Matka pójdzie z tymi sprawami do Syna, to Jezus jako dobry Syn nie odmówi prośbom Mamy. Ileż to prośb Maryja wysłuchuje w Studzienicznej, w Ełku, w Sejnach, w tylu innych kościołach i naszych domach. Tylko czy umiemy potem podziękować?

3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia.

Najpierw nauczał sam Pan Jezus, potem jego uczniowie, pierwsi misjonarze. A teraz my wszyscy jesteśmy uczniami-misjonarzami Jezusa. On nas posyła, może jeszcze nie na krańce świata, ale posyła nas w nasze środowiska rodzinne, szkolne, podwórkowe. Idźcie, ogłoście wszystkim, że Bóg jest dobry, że nas bardzo kocha, zawsze przebacza, czeka na nas w niebie jak tata czeka na powrót dziecka do domu. Mamy coraz więcej młodych kanonizowanych świętych, którzy nas tego uczą: Dominik Savio, Maria Goretti, Hiacynta i Franciszek Marto, Carlo Akutis, Laura Vicunia, Antonietta Meo i wiele innych dzieci. Uczmy się od nich jak kochać Jezusa z całego serca, ze wszystkich sił. Prośmy Maryję, która była pierwszą misjonarką Jezusa, aby nam w tym dziele pomogła.

4. Przemienienie na górze Tabor.

Jezus zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i Jana na górę wysoką i tam przemienił się wobec nich. Pokazał im się jako Bóg-Człowiek, cały jaśniejący, cały w świetle, rozmawiający z Mojżeszem i Eliaszem o odejściu z tego świata. Apostołowie są zachwyceni wyglądem swego Mistrza. Piotr woła: Dobrze nam tu być. Wcale nie mają ochoty schodzić z góry. Mogliby już tu zostać na zawsze. Ale to jeszcze nie niebo. Trzeba zejść na dół. Do ludzi. Schodzą, ale umocnieni w wierze. Panie Jezu naucz nas wierzyć w chwilach radosnych, ważnych i w chwilach bardzo trudnych. Ty nas zawsze kochasz, czy będziesz w blasku chwały, czy w cierniowej koronie z krzyżem na ramionach. Ja też chcę wierzyć, że zawsze mnie kochasz: gdy mi dajesz radość i gdy zsyłasz niezrozumiałe dla mnie cierpienie. Przemień mnie Panie w Twojego ucznia, przemień moją rodzinę, parafię, przemień naszą diecezję w jubileuszowym roku jej powstania przed 30 laty. Niech wszystko czym żyjemy będzie uwielbieniem Ciebie.

5. Ustanowienie Eucharystii.

W ostatni wieczór swojego ziemskiego życia zapagnałeś zostać z nami na zawsze. I ustanowiłeś Eucharystię. Tu jesteś zawsze miłującą Obecnością.

Jesteś obecny podczas sprawowania Mszy św. i jesteś dla nas we wszystkich tabernakulach w naszych parafialnych kościołach. Czekasz na nasze odwiedziny jak Więzień Miłości. Czy otwieramy swe serca dla Ciebie? Czy przyjmujemy Cię w Komunii św. podczas każdej Mszy św.? Czy nie omijamy obojętnie kościoła, gdy przechodzimy obok świątyni? A Ty wciąż czekasz na nas.

Modlimy się za kapłanów i o nowych kapłanów, aby nas nigdy nie zabrakło Obecności Jezusa. Maryjo – Matko kapłanów – módl się za nami.

CZĘŚĆ III BOLESNA

1. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrodzie Oliwnym.

Panie Twoja męka zaczęła się w Ogrodzie Oliwnym. Jakże musiało Cię boleć, że Judasz Cię zdradził, że Piotr będzie przysięgał że Ciebie nie zna, że wszyscy Cię opuszczą i zostawią samego. Tak bardzo ukochałeś swoich apostołów, dałeś im wszystko, a oni odplacili niewdzięcznością. Tak jest i dziś. Tak wiele darów otrzymaliśmy od Ciebie, a jakże często zapominamy o wdzięczności. Opuszczona niedzielna Eucharystia, zapomniana modlitwa, różaniec odmawiany może tylko w paździeniku, brzydkie słowa i uczynki, lenistwo, nieposłuszeństwo rodzicom i nauczycielom, egoizm. Zostawiamy Cię samego. Ale dziś chcemy Cię przeprosić, postanawiamy poprawę. Wsłuchamy się w wołanie Twojej Mamy z Fatimy: pokuta, pokuta, pokuta. Chcemy przeproszać, pokutować, wynagradzać dobrem za popełnione zło, chcemy znów wziąć do naszych rąk różaniec i modlić się na nim codziennie.

2. Biczowanie Pana Jezusa.

Każdy nasz grzech to jak bicz na obolałe plecy Jezusa. W rozmowie mówimy, że nigdy nie uderzilibyśmy Pana Jezusa, ale popełniając grzech właśnie to czynimy. A On, ubiczowany naszymi grzechami, nie przestaje nas kochać. Jest gotowy przebaczyć największe zło, jeśli tylko je wyznamy w spowiedzi

św. Pierwsze piątki miesiąca (spowiedź i Komunia św.) modlitwa różańcowa, nabożeństwo Drogi krzyżowej, dobre uczynki – to wszystko stoi otworem przed nami, abyśmy mogli wynagrodzić Panu Jezusowi. Pomóż mi Maryjo już od dziś wynagradzać za grzechy, które tak bardzo ranią Twojego Syna, a mojego Zbawiciela.

3. Cierniem ukoronowanie.

Jest taki obraz św. Brata Alberta Chmielowskiego: Ecce Homo czyli „Oto Człowiek”. Pan Jezus na tym obrazie ma nie złotą, ale cierniową koronę, na plecach zarzucony brudny, żołnierski płaszcz, ręce ma związane, a w nie wciśnięty kij, symbol królewskiego berła. Obraz aż krzyczy szyderstwem. Kiedy przyjdzie nam do głowy myśl, że jesteśmy ważniejsi od innych, zdolniejsi, lepsi, kiedy przyjdzie chęć okazania komuś pogardy, lekceważenia go, to wtedy warto zatrzymać się przed tym obrazem i dokładnie się przyjrzeć pokorze i miłości Jezusa. Wtedy nasza pycha zniknie jak kropla wody w słońcu. Jeśli Jezus dał się tak upokorzyć z miłości do nas, to czy możemy się wywyższać i pogardzać innymi? Do kogo wtedy jesteśmy podobni?

4. Dźwiganie krzyża.

Kto chce iść za Mną, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Te słowa Panie Jezu odnoszą się także do nas. Łatwo jest iść za Jezusem gdy nas prowadzi na wesele, na górę Tabor, ale trudno Go naśladować gdy nas zaprasza do niesienia z Nim krzyża. Według uczonych Jezusowy krzyż ważył ok. 70 kilogramów. To dużo. Krzyż był naprawdę ciężki. Ale Jezus dźwigał także krzyż naszych grzechów, grzechów wszystkich ludzi, wszystkich wieków. To dopiero był ciężar! Tam były także nasze grzechy, moje, twoje, naszych rodziców, znajomych. Gdybyśmy byli lepsi, krzyż Jezusa byłby lżejszy. Panie Jezu pomóż mi dziś podziękować za Twoją miłość, za twoje cierpienie i przeprosić za grzechy popełnione złą myślą, złym słowem, złym uczynkiem ale także zaniechaniem dobra. Matko Bolesna módl się za nami.

5. Ukrzyżowanie i śmierć Pana Jezusa.

Stajemy pod krzyżem naszego Zbawiciela. Z przebitego włócznią Serca Jezusa rodzi się Kościół. Stajemy blisko Jego Mamy, Matki Kościoła. Wsłuchujemy się w głos Jezusa z Krzyża: Oto Matka twoja. Te słowa są nie tylko do Jana Apostoła, ale do każdego z nas. Jezus oddał już właściwie wszystko, teraz w ostatniej chwili swego życia oddaje nam największy skarb jaki miał na ziemi – Mamę, aby odtąd była także naszą Mamą. Nie myśli o sobie, o swoim niezmiernym cierpieniu, ale o nas, abyśmy nie zostali sierotami, abyśmy mieli do kogo się uciekać gdy nam będzie ciężko i smutno. W Niepokalanym Sercu Maryi każdy znajdzie schronienie przed złem. Ale w objawieniach dla S. Łucji z Fatimy Pan Jezus się skarży, że Serce Jego Matki nie jest jeszcze kochane tak jak na to zasługuje. Zabierzmy Maryję do siebie, przytulmy się do Jej Niepokalanego Serca. W Jej Sercu, przebitym mieczem boleści zamknijmy tych, których kochamy, wszystkich grzeszników, cierpiących w czyścisku i samych siebie.

CZĘŚĆ IV – CHWALEBNA.

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Ukrzyżowano Pana, przebito Mu serce, grób zawalono ciężkim głazem, a i tak na nic się to zdało. „Wstał, przeniknął skalne mury Bóg natury, alleluja” Tak śpiewamy w jednej z pieśni wielkanocnych. Przekupione straże ogłaszały, że Go uczniowie wykradli i w innym miejscu pochowali. Nie! Prawdy nie można zabić. Ona zawsze zwycięży. Jezus zwyciężył szatana, grzech, śmierć, smutek. Radujmy się, nasz Pan żyje i zapewnia, że i my żyć będziemy. Jakże raduje się Maryja. Weselmy się razem z naszą Mamą z nieba. Ogłośmy światu, że Pan zmartwychwstał. Jego grób na zawsze pozostanie pusty.

Zaśpiewajmy z serca: Alleluja! Chwalmy Pana!

2. Wniebowstąpienie Jezusa.

Czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu Jezus widzialnie, wobec apostołów, odszedł do nieba. Wcześniej powiedział: Idę aby wam przygotować miejsce. A potem przyjdę i zabiorę was do siebie, abyście byli tam, gdzie Ja jestem. Jaka to cudowna obietnica. Jezus odszedł, aby nam przygotować miejsce w domu Ojca, gdzie mieszkań jest wiele, gdzie nikt nie będzie czuł się niepotrzebny, nie zaproszony, smutny. Tam będzie nasz dom i nasza rodzina. I nasze szczęście, które się nie skończy. Dziękujemy Ci Panie Jezu za obietnicę nieba. Jest otwarte dla tych, którzy nauczyli się na ziemi kochać, przebaczać, modlić. Jeżeli jeszcze tego nie umiemy to zapiszmy się szybko do szkoły Maryi. Ona nas tego nauczy.

3. Zesłanie Ducha Świętego.

Przy wniebowstąpieniu Pana Jezusa uczniowie otrzymali bardzo trudne zadanie: Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody. Wiedzieli, że zadanie przekracza ich siły, nawet gdyby mieli takie pragnienie. Dlatego Jezus obiecał im zesłać swojego Ducha Świętego, czyli swoją moc, swoją mądrość, odwagę, siłę. Czekali na Ducha Świętego dziewięć dni, aż dziesiątego dnia stał się cud. Nie tylko ten zewnętrzny, że wicher się zerwał w kamiennym wieczerniku, ogień się ukazał nad ich głowami, ale coś nieskończenie ważniejszego dokonało się w ich wnętrzu, w sercach i umysłach. W jednej chwili pojęli to, czego nie mogli zrozumieć przez trzy lata. Pojęli, że są posiadaczami Bożej mądrości, miłości, miłosierdzia i trzeba o tym ludziom natychmiast powiedzieć, aby nie żyli w ciemności. Wybiegli więc z wieczernika i nauczali tłumy, które przyszły na święto do Jerozolimy. Niczego się już nie bali, ani więzienia, ani śmierci. Jak to się stało, że głosili z taką odwagą, z taką pasją, że kilka tysięcy ludzi poprosiło o chrzest. Jak to się stało, że ludzie z różnych narodów słyszeli ich w swoich językach? Na pytania odpowiadali skromnie: Jezus wypełnił swoją obietnicę: dał nam swojego Ducha. To Jego mocą działamy i nauczamy.

Nam też Pan Jezus chce dać swojego Ducha mądrości, siły, odwagi. Trzeba mieć tylko uciszone i otwarte serce. Prośmy Maryję, która była najbardziej napełniona Duchem Świętym, aby nam wyprosiła u Syna nowe zesłanie Ducha na nasze czasy. Aby wypraszała te dary dla kapłanów i wiernych w roku jubileuszowym 30 -lecia powstania diecezji ełckiej.

4. Wniebowzięcie.

Dzieci powinny podążać za matką. Podążajmy za naszą Matką Niebieską, Wniebowziętą. Kiedy Jej tęsknota za Synem doszła do szczytu – wtedy Jezus zabrał Mamę do siebie, do nieba. Ale Maryja będąc w niebie nie zapomina o swoich dzieciach na ziemi, nie zapomina o nas. Przychodzi aby upomnieć, wezwać do pokuty i nawrócenia, prosi o odmawianie różańca, o obchodzenie I sobót miesiąca. Jest naszą kochającą Matką, czule zatroskaną o swoje dzieci. Mijają wieki, przychodzą na świat coraz to nowe pokolenia, zmieniają się granice państw, zwyczaje, a tylko Jej miłość matczyna jest niezmienna. Odpowiedzmy Maryi miłością dziecięcą na miłość macierzyńską. Prośmy, by modliła się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej. Na różańcowych paciorkach wspinajmy się do nieba.

5. Ukoronowanie Maryi na Królową Nieba i ziemi.

Ta, która przez całe życie była Służebnicą Pańską, która chciała tylko służyć, pomagać, brać czyjeś ciężary i cierpienia na siebie, teraz została nazwana Królową. Tak nagradza Bóg. Za pokorę – wywyższenie, za ból – radość, za służbę – królowanie, za cichość – chwałę. Popatrzmy na Maryję i powiedzmy: Nasza Mama jest Królową! Jeśli chcemy mieć udział w Jej królowaniu i radości musimy naśladować Jej ziemskie życie. Nie ma innej drogi do chwały.

RÓŻANIEC – MODLITWA Z NIEBA

Dla wojowników

Ks. kan. dr Jacek Stefański

„Błogosławiony Pan – Opoka moja, On moje ręce zaprawia do walki, moje palce do wojny” (Ps 144,1). Tymi słowami modlił się król Dawid. Myślał o licznych zwycięstwach, które poniósł nad wrogami Izraela, począwszy od zwycięstwa nad Goliatem, wielkim filistyńskim wojownikiem. Mimo że Goliat był starszy i przerastał Dawida wzrostem oraz doświadczeniem w bitwach, Dawid, stając przed filistyńskim olbrzymem, zapowiedział: „Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i zakrzywionym nożem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś” (1 Sm 17,45). Tak więc Dawid, ciesząc się Bożym wsparciem, pokonał Goliata za przyczyną kamyka z procy.

O tym wszystkim dowiadujemy się z Pisma Świętego, które nie jest tylko zbiorem faktów historycznych, lecz przede wszystkim przesłaniem natchnionym, zawsze aktualnym, pomagającym nam lepiej zrozumieć siebie oraz rzeczywistość, w której się znajdujemy. Dzięki Bożemu Objawieniu docierającego do nas w postaci spisanej w Biblii słowa Bożego dowiadujemy się, że w wyniku grzechu pierworodnego i jego skutków, posłuszeństwo Panu Bogu nie zawsze przychodzi nam z łatwością. Czasami buntujemy się przeciwko woli Bożej, a to z kolei zawsze osłabia nas duchowo. Musimy się zatem wiele natrudzić, podejmować duchową walkę ze swoimi wadami i grzechami, aby dążyć do posłuszeństwa względem woli Bożej i współpracować z Bożą łaską. W ten sposób będziemy mogli pokonać w sobie niechęć do wszystkiego, co konieczne dla wzrastania w przyjaźni z Panem.

Mając to wszystko na uwadze, wróćmy do słów króla Dawida i zastanówmy się, w jaki sposób możemy je wprowadzić w życie: „Błogosławiony Pan – Opoka moja, On moje ręce zaprawia do walki, moje palce do wojny”. Ręce

i palce przystosowane do walki kojarzą się z siłą fizyczną, umiejętnościami samoobronnymi, a nawet ze zdolnościami w posługiwaniu się bronią fizyczną. Ale te same słowa możemy też odnieść do innej broni, której skuteczność, precyzyjność i moc oddziaływania przerasta wszelką artylerię lub militarną strategię. Tą duchową bronią jest Różaniec!

Gdy bowiem palcami przesuwamy dziesiątki twardych paciorków, przenosimy się w myślach w dalekie strony Ziemi świętej. Przywołujemy wydarzenia z życia, męki i zmartwychwstania Pana Jezusa, jak również z życia Matki Bożej i św. Józefa. Nazywamy te wydarzenia „tajemnicami”, ponieważ dzięki ich przywoływaniu podczas wielokrotnego odmawiania modlitwy „Zdrowaś Maryjo”, nasz umysł i dusza otrzymują błogosławieństwo i światło Boże. Sprawia to, że ożywia się nasza wiara, a dusza uwrażliwia się na Boże działanie i natchnienie. Nazywamy te dziesiątki Różańca „tajemnicami” również dlatego, że nie wiemy jak to się dzieje, iż przy powtarzaniu modlitw różańcowych Pan Bóg dokonuje przemiany naszego serca, umysłu i duszy. Podobnie jak wszystkie Chrystusowe łaski docierają do nas za przyczyną Matki Najświętszej, tak też za przyczyną Różańca Matka Boża usposabia nas do większej uległości względem działania Ducha Świętego i Jego Darów. W ten sposób za przyczyną Najświętszej Maryi Panny stajemy się Jej narzędziami, wojownikami gotowymi do posłusznego pójścia za Nią, aby lepiej naśladować i umiłować Jej Syna oraz służyć Jemu.

Jakże często przychodzi nam stanąć w konfrontacji z różnymi współczesnymi „Goliatami”, licznymi „filistyńskim bożkami” domagającymi się od nas porzucenia wiary w Boga oraz odejścia od Kościoła. Jakże często napełnia nas lęk, przytłaczają nas przygnębiające wieści i prześladowuje nas diabeł, kuszący nas fałszywymi obietnicami. Któż nam pomoże w obliczu niepewności i zagrożeń? Matka Boża przychodzi nam z pomocą. Uzbiera nas Różańcem, którego czyni naszą tarczą ochronną i niezawodną wystrzeloną kulą w walce z mocami ciemności. Przesuwając palcami paciorki Różańca, stajemy się nie tylko mocni, ale nawet niepokonalni.

Wiedzieli o tym więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy odmawiali sobie spożycia chleba, aby uczynić z niego Różaniec do domawiania. Posiadanie takiego zwykłego „chlebowego” Różańca i modlenie się nim pomagało im pozostać niezłomnymi i dodawało otuchy oraz sił do przetrwania. Dlatego też za jego posiadanie bezbożni niemieccy oprawcy wymierzali karę śmierci. Mimo to, dla więźniów ta maryjna broń była tak potrzebna, że gotowi byli zaryzykować. Nie ma bowiem nic cenniejszego od siły duchowej, zwłaszcza wówczas, gdy wszystko dookoła wydaje się przytłaczać nas siłą zła.

Potęga Różańca wynika z jego pochodzenia. Jest on modlitwą, która zazwyczaj kojarzy się z żyjącym na przełomie dwunastego i trzynastego wieku Świętym Dominikiem, założycielem zakonu dominikańskiego. To jemu Matka Boża ukazała się z Różańcem w ręku, w czasie, gdy nie wiedział, jak nawrócić wielu ludzi odstępujących od wiary katolickiej w czasie szerzących się błędów doktrynalnych i niewłaściwej interpretacji Pisma Świętego. Najświętsza Maryja Panna wytłumaczyła Dominikowi, że dzięki modlitwie różańcowej będzie mógł przyprowadzić tłumy grzeszników z powrotem do Kościoła katolickiego i oderwać ich ze szponów diabła. Dominik przyjął słowa Matki Bożej i stał się jednym z największych krzewicieli Różańca w historii. Matka Boża wynagrodziła jego gotowość do posługiwania się tą modlitwą licznymi cudami i umiejętnością przekonywania. Tak też skutecznie zaprowadził wielu ludzi do nawrócenia i życia w pełni katolickiego.

Śladem Świętego Dominika poszli liczni święci na przestrzeni wieków, a właściwie aż do naszych czasów. Różaniec był nieodłącznym duchowym „sprzętem” dla duchowej walki każdego świętego, którego ta modlitwa zaprowadziła do najwyższych szczytów świętości i pomogła uświęcić liczne osoby oddających się Matce Bożej za przyczyną tej modlitwy. Ani bł. Karolina Kózkówna, ani św. Faustyna Kowalska, ani św. Maksymilian Kolbe, ani bł. Kardynał Stefan Wyszyński, ani św. Jan Paweł II nie byłiby dzisiaj wśród świętych w Niebie, gdyby nie modlili się na Różańcu na ziemi. Jeżeli zatem

tak wielcy ludzie uczynili Różaniec swoją codzienną modlitwą, to czyżby ktoś z nas mógł sobie pozwolić na to, aby Różańca nie odmawiać codziennie?

Różaniec, to modlitwa, którą Matka Boża sobie bardzo upodobała. Potwierdza to fakt, że przychodziła z Różańcem w rękę na wszystkie spotkania ze św. Bernadetą przy grocie w Lourdes – w sumie osiemnaście razy. Rodzi się zatem pytanie, skąd Najświętsza Maryja Panna miała Różaniec, skoro od nikogo na ziemi go nie dostała? Po prostu przychodziła z nim z Nieba! Stąd też wnioskujemy, że Różaniec jest naprawdę modlitwą z Nieba. W związku z tym, czy może być bardziej skuteczna modlitwa od tej, z którą sam Pan Jezus posyła swoją Niepokalaną Matkę na ziemię?

Mamy więc przyjąć tę modlitwę z wielką pokorą i wdzięcznością i zacząć ją odmawiać codziennie, zgodnie z wyraźną prośbą Matki Najświętszej, bo właśnie tego sobie życzyła w wielu miejscach, gdzie się objawiała: w Lourdes, Fatimie, a nawet na polskiej ziemi – w Gietrzwałdzie.

Jeżeli czasami trudno byłoby nam się modlić na Różańcu, nie zniechęcajmy się. Prośmy Matkę Bożą o pomoc. Prośmy o tę pomoc Ducha Świętego, którego świątynią jesteśmy z racji Chrztu świętego. Pomoc będzie nam dana. Warto i trzeba to uczynić, bo dzięki modlitwie różańcowej będziemy mocni i mężni. A przekonamy się o tym do tego stopnia, że sami będziemy wołać za królem Dawidem: „Błogosławiony Pan – Opoka moja, On moje ręce zaprawia do walki, moje palce do wojny” (Ps 144,1).

ŚWIADECTWA

ŚWIADECTWO 1

*Złożyłem w Panu całą nadzieję;
On schylił się nade mną
i wysłuchał mego wołania.
Wydobył mnie z dołu zagłady
i z kałuży błota,
a stopy moje postawił na skale
i umocnił moje kroki.
I włożył w moje usta śpiew nowy,
pieśń dla naszego Boga.*

(Psalm 40)

Na początku października 2021 roku poczułam się źle. Wynik testu: covid 19 był pozytywny. Przyjechało pogotowie i lekarz powiedział, że zabierze mnie do szpitala (mam ponad 60 lat, więc jestem w wieku ryzyka), ale odmówiłam. Wtedy jeszcze czułam się w miarę znośnie. Gdybym wiedziała, co będzie dalej! Zostałam w mieszkaniu całkiem sama. Moje samopoczucie pogarszało się z dnia na dzień. Najcięższym doświadczeniem było dla mnie to, że utraciłam jasność umysłu. Miałam wrażenie, że ktoś obcy znajduje się w mojej głowie i przewraca wszystko do góry nogami. Ten „gość” był straszny.

Nie pamiętam dokładnie, tej chwili, kiedy w moich rękach znalazł się różaniec. „Zdrowaś Maryjo”... Słowa modlitwy jakby przepływały przed moimi oczami powoli i ciężko, lecz nie wypuszczałam różańca z rąk ani w ciągu dnia, ani w nocy. Wiedziałam, że Matka Boża była obok mnie, ona też trzymała mój różaniec swoją świętą ręką. Pierwszy raz w życiu całkowicie zawierzyłam się Panu Jezusowi i Jego Matce. Wiedziałam, że nie ma innego

wyjścia. Wiedziałam, że własnymi siłami nic nie potrafię zrobić, a nawet sił już nie miałam. Modliłam się tak długo, na ile mi starczało sił. Dzwonili do mnie krewni, koledzy z pracy, parafianie, s. Daniela z parafii. Wszyscy proponowali pomoc, doradzali. Ja wciąż byłam sama w swoim mieszkaniu z moim różańcem. „Zdrowaś Maryjo”... W tych słowach była cała moja nadzieja, pomoc, zaufanie. W ciągu tych trzech tygodni widziałam ludzi trzy razy, za każdym razem byli to medycy, którzy przyjeżdżali pobrać kolejne testy. Trzykrotnie wyniki testów były dodatnie. Różaniec ciągle trzymałam w rękach i modlitwa płynęła dalej. Brakowało sił nawet na 10-kę różańca, ale ośmieliłam się pomodlić pięć tajemnic. Modliłam się, robiąc niepewne kroki w pokoju.

I stało się! Mijał już trzeci tydzień mojej choroby, obudziłam się rano i poczułam, że moja głowa to „moja głowa”, nie ma w moim umyśle tej okropnej istoty, która próbowała mną zawładnąć. Czwarty test. Nareszcie ujemny wynik! Różaniec dalej trzymam w rękach. „Zdrowaś Maryjo”... Dziękuję Ci, Panie, że wysłuchałeś mojego wołania! Dziękuję Ci, Maryjo, nasza Przenajświętsza Matka, za Twoją pomoc, miłość, pocieszenie i troskę! Dziękuję za Twoją modlitwę! „Zdrowaś Maryjo”...

Zinaida Gawłowska, Krasnojarsk
– Parafia Przemienienia Pańskiego
(tłum. s. Wiera)

ŚWIADECTWO 2

Z MATKĄ BOŻĄ JUŻ SIĘ NIE LĘKAM...

W encyklice „Redemptoris Mater” Papież Jan Paweł II wyjaśniał, że droga Maryi jest drogą każdego z nas. To znaczy, że w życiu Maryi ujawnia się powołanie każdego chrześcijanina. To, co Ona przeżyła, mamy przeżyć i my, to jest najprostsza droga do Boga, do świętości.

Kiedy kogoś uznajemy za wzór, oznacza to dwie rzeczy – uznanie wyższości, niezwyklej wartości tego, kto jest wzorem i możliwość brania z niego przykładu, by próbować mu dorównać. Zastanawiam się często, czy zwyczajna, żyjąca tu i teraz kobieta może porównać się z Maryją? Ona Przenajświętsza, Niepokalana, Matka Syna Bożego, Królowa nieba i ziemi, i ja – zwykła kobieta – matka żyjąca dwadzieścia jeden wieków później, uwikłana w swoje biedy i udręki, niezbyt święta, często wręcz uginająca się pod ciężarem nie tylko obowiązków, ale i grzechów. Czy mogę spojrzeć aż tak wysoko i dostrzec w Matce Bożej nie tylko Królową, w której mocy jest wyproszenie cudu, ale i wzór do naśladowania? Czy mogę kochać Maryję także jako Siostrę w macierzyństwie, Mistrzynię codziennego życia, Ideał wychowawcy, a nade wszystko kobietę nieugiętą, dającą całym swym życiem świadectwo pełnego oddania Bogu, bezwarunkowego służenia Mu? Moja odpowiedź brzmi: Tak...

31 lat temu urodziłam bliźniaczki. Byliśmy z mężem najszczęśliwsi na świecie. W domu już był syn, a teraz dwie małe królowny. Jednak nasze szczęście, jak niebo błyskawicą, w jednej chwili zostało przerwane wiadomością, że jedna z dziewczynek jest zdrowa, a druga ma „coś z sercem”. Wypisano mnie do domu z zaleceniem dalszego leczenia dzieci w poradni kardiologicznej. Na wizytę kazano nam czekać dwa miesiące. Nie pomogły moje prośby o przyspieszenie badań. Nasze maleństwo słabło z dnia na dzień. Patrzyłam na mękę mojego dziecka i nie potrafiłam mu pomóc! Nie czekając dłużej, zaraz po chrzcie, zawiozłam córkę do kliniki. Niestety, dziecka nie udało się uratować. Żył 1,5 miesiąca. Okazało się, że córka miała dziury

w sercu i przerost lewej komory. Powiedziano mi tylko, że dziecko powinno być natychmiast po porodzie przewiezione do kliniki.

Po pogrzebie zabrałam drugą córkę do lekarza i tylko dlatego, że jedna z bliźniaczek zmarła, skierowano nas na oddział do kliniki. W szpitalu zaczęto szczegółowo badać córkę i powiadomiono też panią profesor kardiolog, że jest w klinice druga bliźniaczka. Wyniki badań przerażały mnie: wrodzona wada serca, anomalia zastawki aorty, zastawka dwupłatkowa – brak płotka w zastawce; powiększona wątroba, powiększona śledziona. Codziennie, gdy szłam do szpitala, otrzymywałam kolejny „wyrok”. Gdy widziałam minę lekarza to już wiedziałam, że coś jeszcze znaleźli. Nie myślałam się – podejrzenie wodogłowia i porażenia mózgowego. Bałam się. Myślałam, że nie dam rady tego dźwignąć, że oszaleję. Modliłam się tak jak umiałam: rano, wieczorem, w czasie drogi do szpitala, w szpitalu... Rozmawiałam z Bogiem, że nie dam rady znieść więcej, pytałam ile jeszcze?, co jeszcze? „Pod Twoją obronę...” nie schodziło mi z ust. Modliłam się różańcem, wezwaniami litanii loretańskiej które pamiętałam, modliłam się sercem, krzyczałam sercem, walczyłam. Lekarze nie wiedzieli, dlaczego wyniki krwi córki zaczęły się pogarszać. Bezradnie rozkładali ręce. A ja jeszcze mocniej zaciskałam dłonie na różańcu i wołałam o pomoc do Maryi. Wiedziałam, że nie mogę się poddać. Wierzyłam, że tylko Maryja może pomóc, że nas nie opuści. Przecież też jest Matką. Nie ustawałam na modlitwie. „Zdrowaś...” i „Mario...” nie schodziło z moich ust, z mego serca. Paciorek za paciorkiem, tajemnica za tajemnicą...

Maryja odpowiedziała na moje prośby. Przypomniałam sobie, że gdy byłam w ciąży starszy syn miał wysypkę, a w przychodni powiedziano, że to tzw. „trzydniówka”. Lekarze zdecydowali się na wysłanie do Warszawy, do szczegółowej analizy próbek krwi córki i mojej. To był punkt zwrotny! Okazało się, że będąc w ciąży przeszedłam różyczkę. Lekarze znaleźli „punkt zanieczyszczenia” i mogli podjąć celowane leczenie przeciwwirusowe. Przetoczono jej krew, zastosowano odpowiednie leki. Wyniki krwi się poprawiły i wypisano nas do domu. Chociaż tyle, albo aż tyle. Jeździłam potem na wizyty kontrolne

do kardiologa i neurologa. Pani neurolog nie dawała mi nadziei, że dziecko będzie zdrowe. Wręcz powiedziała, że nie będzie siedzieć, nie będzie chodzić – będzie roślinką. Ja tego nie przyjmowałam do wiadomości. Modliłam się na różańcu, ćwiczyłam z małą. Zawierzyłam córkę Maryi. I stał się cud. W 7 miesiącu życia moje maleństwo zaczęło samo siedzieć, a mając 13 miesięcy postawiło pierwsze kroki! Do końca życia nie zapomnę wyrazu twarzy pani doktor, gdy weszłam do jej gabinetu trzymając córkę za rękę. „To dziecko nie ma prawa chodzić!” – to były pierwsze słowa jakie usłyszałam z ust lekarki. Zwołała lekarzy do gabinetu, pokazywała dokumenty i ze zdziwieniem obserwowali córkę, która w najlepsze bawiła się zabawkami, nie zwracając wcale uwagi na lekarzy. Wszyscy byli zaskoczeni, a ja byłam dumna, szczęśliwa i uśmiechałam się w duszy, bo wiedziałam, że Maryja wyjednała łaskę uzdrowienia z choroby mojej córki.

Choroba córeczki była w moim życiu takim zwrotem i przyspieszeniem w zbliżaniu się do Matki Jezusa. Od tego dnia, ku mojemu zaskoczeniu, różaniec nie był już tylko przedmiotem leżącym na półce, ale stał się pomocą w modlitwie. Matka Boża stopniowo odsłaniała przede mną cele i sens mojego dalszego życia, tak by stało się ono wypełnione miłością do Boga i do ludzi. Nie przychodziło mi to łatwo, były problemy i trudności. W moim życiu wydarzyło się tyle nieprzewidzianych prób wiary, małżeńskich nieporozumień, nerwowych napięć związanych z niestabilnością pracy, upadków ducha i niewłaściwych wyborów. Były moje „odejścia” od Boga, tułaczka, walka z samą sobą. Ale z każdym tygodniem uczyłam się czegoś nowego.

Przez Maryję przyszło uwolnienie. Powoli, etapami leczyła mnie z każdej mojej rany. Wstawiała się za mną u Swojego Syna. Uczyłam się życia na nowo. Pomału zbliżałam się do Maryi jako do Matki nie tylko Jezusa, ale także mojej. To Ona stopniowo prowadziła i prowadzi mnie do Jezusa. Uczyła i nadal uczy mnie miłości do Niego. Jest dla mnie niedoścignionym wzorem pokory, posłuszeństwa i miłości do Boga, i do ludzi. Codzienny czas spędzony z Matką Bożą na modlitwie dodaje mi siły, dzięki czemu mogę poradzić

sobie z wieloma trudami dnia codziennego. Pamiętam jak dziś sen z dzieciństwa, w którym bardzo się bałam tabunu dzikich koni pędzących w moją stronę. Stałam przerażona, nie mając gdzie się schronić. Kiedy konie były już blisko mnie zobaczyłam postać Matki Najświętszej, która ukryła mnie w swoim płaszczu. Konie przebiegły obok. Były czarne i dzikie. Dopiero pod płaszczem Matki Bożej poczułam spokój i bezpieczeństwo. Ten senny obraz z mojego dzieciństwa przypomina mi, że zawsze mogę skryć się pod płaszcz Matki Najświętszej, tam poczuję się bezpiecznie. Teraz już wiem, że nie jestem sama, że mam blisko siebie Jezusa i Maryję, że zawsze, w każdej sytuacji mogę na Nich liczyć. I do tej pory nigdy się nie zawiodłam.

Renata Różańska

SWIADECTWO 3

ZWYCIĘSTWO PRZEZ RÓŻANIEC

Modlitwa różańcowa towarzyszy mi od wczesnego dzieciństwa. I właśnie taka forma spotkania z Bogiem coraz bardziej mi odpowiada. Różaniec daje wytchnienie, pozwala z dystansu spojrzeć na moje życie. Daje odpowiedź, jakie stanowisko zająć w trudnych sprawach życia codziennego, których z upływem lat przybywa. Bo u kogo, jak nie u najlepszej Matki i Jej Syna, szukać zrozumienia i pomocy. Ta modlitwa pozwala ciągle na nowo kontemplować życie Maryi i Jezusa, a przez to – ogrom Bożej miłości i Jego plan zbawienia każdego człowieka. Pozwala czerpać wzorce, jak żyć, by zachować Życie. Jestem matką i nieraz staję przed trudnym wyborem. Czasami wystarczy tylko westchnienie do Matki Najświętszej, czasem jest to tylko spojrzenie w Jej miłujące oczy i już wiem, co powinnam zrobić. To wielokrotne powtarzanie: Zdrowaś Maryjo... przebija się przez moją codzienność, natłok myśli, by faktycznie spocząć w Jej Sercu. To nie jest tak, że modlitwa różańcowa niweluje problemy, bardziej doświadczam tego, że sytuacje dnia codziennego otoczone różańcem, stają się do zniesienia, a nawet są trudnym, ale darem. Każdego dnia zwyciężam, gdy w moich dłoniach jest różaniec.

Urszula

